Nr 43 Kraków, Wtorek dnia 23 Lutego 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratow upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc Marzec:

W Krakowie . **1** zł. **35** Na prowincji . **1** zł. **70**

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w naszym dzienniku powieści p. t.: „Awanturnik“, przez Alfreda Assolant, jak również początek powieści p. t.: „Pan na Granowie“ (w formacie książkowym), pióra ś. p. Józefa Rogosza.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.

Wojna na Krecie.

Odmowa Anglji na propozycję wspólnej blokady Pireusa wywołała rozdrażnienie w Niemczech. *Nordd. Allg. Ztg* ogłasza w tej sprawie ściśle urzędowy komunikat, potwierdzający doniesienie biura Reutera, że lord Salisbury na niemiecki projekt blokady odpowiedział notą tej treści, że nim podjętą będzie akcja przeciw Grecji, należy przeprowadzić między mocarstwami układy w sprawie przyszłej konstytucji Krety na wzór wyspy Samos. *Nordd. Allg. Ztg* dodaje do komunikatu następujące uwagi: O ile wiemy, rząd, wierny swojemu dotychczasowemu stanowisku, gotów jest nawiązać z mocarstwami rokowania w sprawie przyszłej organizacji Krety, lecz tylko pod warunkami. Po pierwsze: musi być wykluczony projekt aneksji Krety przez Grecję. Aneksja ta nie daje żadnej rękojmi przywrócenia na wyspie porządku, a byłaby niebezpiecznym precedensem dla innych państw bałkańskich. Po drugie: przed rozpoczęciem rokowań trzeba położyć kres gwałcącej prawo międzynarodowe akcji greckiej, której dalsze trwanie mieści w sobie wielkie niebezpieczeństwo wojny. Silnemu rozdrażnieniu dały wyraz różne inne pisma niemieckie, a między niemi bismarkowskie *Hamb. Nachr.*, które wprost podejrzewają Anglję o tajemne popieranie Grecji.

Prócz komunikatu *Nordd. Allg. Ztg*, położenie chwili cechują także dobitnie dwa inne głosy, mianowicie rosyjski i włoski. *Nowoje Wremia* wywodzi w dłuższym artykule, że Rosja znajduje się w zupełnej zgodzie z innemi mocarstwami co do nienaruszalności Turcji, że Grecja musi porzucić zamiar dalszego mieszania się w sprawę wschodnią, i że myli się ona, jeźli jakąkolwiek nadzieję pokłada w związkach rodzinnych z panującymi innych państw. Zupełnie inny duch wieje z włoskiego komunikatu ajencji Stefaniego, której nota, ułożona w bardzo ogólnikowych zdaniach, zawiera oświadczenie, że Włochy chcą się szczerze przyłączyć do wspólnej akcji mocarstw, w celu przeprowadzenia dzieła pokoju i rozwiązania sprawy w sposób odpowiadający wszystkim uprawnionym interesom i postulatom cywilizacji.

Poglądy londyńskich kół rządowych przedstawia następujący komunikat biura Reutera: „Według informacyj z kół politycznych, rząd angielski z jednej strony nie zgadza się na projekt blokady, lecz z drugiej strony bynajmniej nie akceptuje obecnego położenia. Pominąwszy, że postępowanie Grecji mogłoby być zachętą dla innych małych państw, a tem na całym wschodzie Europy rozniecić pożar, Grecję nadto nie można uznać za właściwą do spełnienia podjętej przez nią samą misji. Grecja nie ma warunków do rządzenia Kretą. Brak jej przedewszystkiem pieniędzy. Podobno zatem rząd angielski pragnie Grecję skłonić do odstąpienia zakreślonego wobec Krety planu, atoli bez wywierania przytem nadmiernego nacisku“.

Mądry będzie, kto pokaże, w jaki sposób można będzie Grecję skłonić do „odstąpienia od zakreślonego względem Krety planu“, bez użycia „nadmiernego nacisku“. Przytoczyliśmy wszystkie powyższe głosy, jako najciekawsze dokumenty chwili i jako oczywisty dowód, że w sprawie postępowania przeciw Grecji zaznaczyły się w Europie dwa obozy: radykalny (Niemcy i Rosja) i niechętny wszelkim ostrym środkom (Anglja, Włochy, Francja i niezdecydowana, choć skłaniająca się ku nim Austrja). Że konflikt między Anglją a Niemcami dość ostro się zaznaczył, wskazywałaby także depesza *Extrapost*, donosząca, że hr. Gołuchowski podjął się pośrednictwa między gabinetami berlińskim i londyńskim w celu wyrównania różnicy zdań, jaka wystąpiła w sprawie dalszego postępowania wobec Grecji, i że odnośne propozycje hr. Gołuchowskiego przedłożone już zostały gabinetom.

Kiedy tak koncert na razie przynajmniej jest rozbity, Grecy zdobyli już na Turkach fort Vukolies, potrzebny im do obrony flanków, stoczyli pod Aghia zwycięską z Muzułmanami walkę i obsadzili następnie znowu dwie obronne pozycje. Powstrzymywanie okrętów greckich, wiozących ekspedycji żywność ustało. Ajencja Havasa donosi z Aten, że dowóz ten uznano za dozwolony i że wysadzono już zapasy na ląd.

Nadchodzą także nowe greckie posiłki: około Kissamo wylądowało 700 żołnierzy greckich z altylerją. Rząd ateński coraz dobitniej zaznacza okupację wyspy, grecki konsul w Kanei mianowany został królewkim komisarzem dla Krety.

Niechęć Europy do jakiejkolwiek interwencji zaznacza jeszcze następująca depesza z Konstantynopola: Minister spraw zagranicznych Tewfik-basza użalał się przed ambasadorami, że Grecja mimo akcji mocarstw czyni dalej nieprzyjacielskie kroki. Tewfik basza zwraca przytem uwagę na różnorodność sprawozdań dyplomatycznych. Sprawozdania londyńskie, paryskie i rzymskie wyrażają nadzieję, że trudności będą załatwione; inne sprawozdania zalecają wymarsz wojska tureckiego do Tessalji. Sprawozdania petersburskie dają poznać, że w razie obsadzenia Tessalji przez Turcję, Rosja nie wystąpiłaby z interwencją. Porta zatem nie jest zdecydowana, co czynić.

Ambasadorowie odpowiedzieli, że Porta musi rozpocząć taką akcję, jaka jej się wydaje stosowną.

W przededniu nowej procedury cywilnej.

Termin wprowadzenia w życie nowej procedury cywilnej jest już nader bliski — jest ona niemal na progu naszych pałaców sprawiedliwości, ale zewnątrz i wewnątrz tych pałaców (*sit venia verbo!*), nie widać przeistoczeń, lub zmian, po którychby można wnosić, że na przyjęcie od tak dawna zapowiadanego gościa — wszystko już przygotowane.

Niestety, wszelkie zmiany i nowości dla nowej procedury przyrzeczone egzystują dotychczas tylko na papierze, w rzeczywistości nie poczyniono żadnych ulepszeń, nie potworzono żadnych nowych posad sędziowskich tak, że gdyby przyszły parlament powziął myśl, aby wprowadzenie nowych ustaw odroczyć, albo uchylić, to staćby się to mogło bez jakiejkolwiek straty pieniężnej dla państwa — nie mówiąc naturalnie o zawiedzionych w takim razie nadziejach, jakie ludność w nowych ustawach pokłada.

Chociaż gazety urzędowe dzwonią na alarm i przedstawiają w różowych barwach przyszłość prawników w zawodzie sędziowskim, to pomimo tego daje się uczuwać brak kandydatów do tego stanu, nietylko po sądach obwodowych, ale także i u nas w Krakowie przy tutejszym sądzie krajowym, co pochodzi z braku ufności w dotrzymanie obietnic, jakie rząd poczynił; przyczyną zaś tego jest widoczne usiłowanie rządu, ażeby nową procedurę wprowadzić z jak najmniejszym nakładem pieniężnym, a bez oglądania się, o ile przez to rzecz sama, tj. wymiar sprawiedliwości dozna uszczerbku — dewiza: byle taniej, popłaca w całej pełni. Dłość przytoczyć fakt, że posad sędziowskich dotychczas nie powiększono wcale i ograniczono się do tego, że n. p. dla okręgu wyższosądowego krakowskiego, t. j. dla całej Galicji zachodniej utworzono 18 nowych posad auskultantów z adjutami po 500 i 600 złr. rocznie, co zrobiono celem przynęty młodych adeptów prawa do sądownictwa. Natomiast w ostatnich czasach nastąpiły w sądach charakterystyczne, ale niepokojące objawy; — n. p. znaczną liczbę żydów zamianowano na wyższe posady sędziowskie tak, że tutaj w Krakowie możnaby już utworzyć osobny senat z samych prawowiernych członków złożony; — a przecież przeciwnem jest naturze, gdy Chrześcijanin zostaje przymuszonym do zeznawania i składania przysięgi przed sędzią żydem — nie wymieniając już innych niemniej ważnych następstw. Cóż kiedy takie prądy wieją teraz od góry.

Dalszym takim objawem jest fakt, że w ostatnich czasach obsadzono kilkanaście posad sędziowskich z po za urzędników tutejszego okręgu apelacyjnego, mianowano nawet urzędników z innych urzędów, jak z prokuratorji skarbu, bez żadnej zgoła kompensaty dla naszych sędziów.

Nowe ustawy procesowe wymagają budynków przestronnych, widnych, celowi odpowiadających, słowem takich, któreby niczem nie przypominały obecnych zabudowań sądowych, ciasnych i brudnych, obrażających często ostateczny zmysł widza. Dotychczas nie przedsięwzięto żadnych potrzebnych adaptacyj, przebudowań, powiększeń, wogóle żadnych zmian, a jakże tu przedstawić sobie rozprawy ustne przy udziale publiczności w takich ubikacjach, w których sędziowie obecnie odbywają terminy z narażeniem zdrowia.

Z tych spostrzeżeń widzimy, że to, co dotychczas dla nowej procedury zrobiono, nie działa zachęcająco na ukończonych prawników — wszystko tkwi jeszcze w sferze projektów, dotąd nie wiadomo nawet, ile nowych posad sędziowskich przypadnie na Galicję zachodnią, przez ile lat posady nowe będą obsadzane i czy utworzone będą jakie posady wyższe, zwłaszcza, że nawet są pogłoski, jakoby miano zwinąć kilka posad radców wyższorzędnych.

Przedewszystkiem należałoby w etacie sprawiedliwości zerwać raz już z systemem oszczędności, który najlepsze pomysły paczy i psuje.

Z drugiej strony musimy postawić pytanie, co zdziałano, ażeby urzędnikom sędziowskim umożebnić zapoznanie się z nową procedurą? — czy udzielono urlopy kolejne w tym celu, albo zmniejszono czas ich pracy? — Niestety nic nie uczyniono! Niepodobieństwem zaś jest, aby sędziowie obarczeni pracą natężającą wskutek wzmagającej się bezustannie agendy cywilnej i karnej, mogli znaleźć jeszcze czas i mieć dość sił, aby pracować nad poznaniem tekstu, obznajmieniem się i praktycznem wyrobieniem w nowych ustawach procesowych, bardzo obszernych, a których studjowanie przedstawia niemało trudności do zwalczenia, gdyż są na nowych zasadach oparte, a ciężkim stylem pisane. Jeżeli nowa procedura urzędników sędziowskich zastanie nieprzygotowanymi, nie będzie to wcale ich winą, lecz winą tych przewodników w sądach, którzy ciążącego na nich obowiązku nie wypełnili, — gdyż liczne reskrypty, lub kilka publicznych produkcyj z procedury, nie zaradzi temu, — tu jedyną jest radą, ażeby kolejno dać każdemu parę miesięcy wolnego czasu dla nauczenia się treści ustaw dokładnie.

Wykazane tu przez nas ujemne strony są tem więcej rażące, że w innych zawodach prawnych, jak w urzędach skarbowych, w prokuratorji finansowej, a nawet w urzędach czysto manipulacyjnych, widzimy stałe a znaczne powiększanie sił przez tworzenie nowych posad, bez hałasu i alarmu, a to dzięki gorliwości, jaką kierownicy tych władz o dobro ich rozwinęli.

Że taki stan rzeczy istnieje, dowodzi n. p. fakt, że przed tygodniem ogłoszono nominacje, wedle których grono radców skarbowych awansowało na nadradców skarbowych, podczas gdy koledzy ich, którzy w tym samym roku rozpoczęli służbę państwową jako urzędnicy sędziowscy, są na posadach sekretarzy sądowych lub sędziów powiatowych, a niektórzy nawet adjunktów sądowych, zatem po dwudziestu kilku latach służby pozostał sędzia

o kilka rang niżej od swego kolegi z innej dykasterji, a przecież wiadomem jest, że praca w zawodzie sędziowskim jest denerwującą i wyczerpującą siły, jak mało która z umysłowych prac, pomijając już obecne przeciążenie. Pokazuje się więc, że sędzia doszedł do takiej rangi i takiego bytu materjalnego, do jakiej w równym czasie dochodzi urzędnik rachunkowy albo manipulacyjny, czyli że połowa nauki i pracy, dla której znaczną część życia stracił, żadnych pozytywnych owoców nie przyniosła.

To jest najlepszą ilustracją owych tak tendencyjnie rozgłaszanych wielkich widoków w sądownictwie.

Wobec coraz bliższego terminu, którym w nowa procedura cywilna obowiązywać zacznie, należy jak najrychlej porzucić obecny system traktowania sądownictwa po macoszemu i naprawić zaniedbane rzeczy, gdyż lekceważenie podniesionych w artykule naszym braków i niedostatków zemści się w dotkliwy sposób na interesach ludności po wprowadzeniu nowej procedury. Mamy prawo żądać, aby przyszli delegaci nasi do Rady państwa bacznie nad tem czuwali. *(S).*

Z ziem polskich.

Poznań d. 20 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Sprawozdanie komisji kolonizacyjnej.

W dalszym ciągu sprawozdania komisji kolonizacyjnej znajdują się następujące szczegóły:

Dotychczas osiedlono 1975 kolonistów, a jeśli się doliczy 30 dalszych punktacyj, które są w biegu, natenczas osiedli się na kolonjach dwa tysiące rodzin kolonistów. Przeważnie osiedlono tych ludzi razem, tylko 3 proc. rodzin jest rozrzuconych pojedyńczo wśród gmin mieszanych co do języka. Ta ludność kolonizacyjna liczy już co najmniej 10.000 głów.

W trzech przypadkach uczyniono z kolonistami w 1896 r. smutne doświadczenie. Nie mogli się oni utrzymać na swych osadach. O tem pisze memorjał tak: „Niedostateczne z domu środki, brak dzielności w zawodzie, nieporządne życie — samo lub w połączeniu z innemi — są zwykle przyczynami ekonomicznego upadku, który ostatecznie do zupełnej ruiny majątkowej doprowadza. Pomimo całej staranności i ścisłości przy stwierdzaniu i badaniu osobistych stosunków kandydatów na kolonje zawsze się zakradnie kilka osobistości z takiemi niedomaganiami fundamentalnemi, jednakże nie spostrzega się ani absolutnego ani procentualnego wzrostu tych przypadków od roku do roku. Z zakontraktowanego prawa fiskusa do odkupienia kolonij rentowych nie zrobiono użytku w roku referatowym. Zanosi się atoli na to w jednym przypadku. W drodze przymusowej sprzedaży zmieniło trzech kolonistów swoją własność, kiedy nie powiodły się wszelkie usiłowania, by utrzymać kolonistów. Licytację we wszystkich trzech przypadkach proponowała sama komisja kolonizacyjna, aby niemożliwym na czas trwały stosunkom położyć koniec. W roku referatowym nie zaszedł żaden przypadek wypowiedzenia dzierżawy kolonistom“.

Pod względem wyznaniowym informuje nas memorjał, że na 1975 kolonistów osiedlono 1844 protestantów i 131 katolików. Katoliccy osadnicy rozdzielają się, jak następuje: Sławoszewo liczy 34 rodzin katolickich kolonistów. W kościele sławoszewskim odbywa się dla nich niemieckie kazanie w obydwa święta Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek. Władza kościelna zgodziła się na to, że koloniści sławoczewscy utworzą wraz z sąsiedniemi kolonjami Strzydzewem i Pieruszycami osobną parafję. Pertraktacje z władzami świeckiemi są w biegu. Nowa parafja, jak pisze memorjał, ma zostać wyposażoną w kościół, mieszkanie proboszczowskie i dotację z funduszu kolonizacyjnego. Kościół już jest wybudowany. W Pieruszycach jest 34 rodzin kolonistów katolickich. Dotychczas należą oni do parafji czermińskiej oddalonej o 2 kilometry. Strzydzewo liczy 25 rodzin kolonistów katolickich, których parafją jest także Czermin, oddalony o 3 kilometry. W Biechowie znajduje się 21 katolickich osadników. Dla kolonistów ustanowiono przy kościele biechowskim duchownego niemieckiej narodowości, który jest duszpasterzem kolonistów w Biechowie, Ossowie i Skotnikach. Kapłana tego utrzymuje komisja kolonizacyjna. W Kaczanowie mieszka 5 rodzin katolickich kolonistów, którzy mają kościół w miejscu. Ossowo, liczące 17 kolonistów, należy jako gmina i jako parafja do Biechowa, oddalonego o 3 kilometry. Zajezierze i Skotniki, połączone w jedną gminę wiejską pod nazwą Scherze, mają 23 katolickich osadników, którzy należą do parafji biechowskiej. W Sokolnikach znajduje się 11 katolickich i 7 ewangielickich kolonistów. Kościół katolicki jest w miejscu. Dla nich odbywa się co ósmą niedzielę kazanie niemieckie po sumie.

W Prusach Zachodnich osiedlono tylko w Bcbrowie 1 kolonistę katolickiego.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 21 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Podróż cesarza do Cap. St.-Martin. — Sprawa pogrzebu Mitterwurzera. — Nowa operetka.

Podróż cesarska na Riwierę budzi w tym roku szersze niż kiedykolwiek zainteresowanie. Od niej zdaje się zależeć opinja publiczna w dzisiejszych niespokojnych czasach: będzie wojna czy nie? Jeśli cesarz na Riwierę nie jedzie, to rzecz naturalna: sytuacja jest krytyczna. Na giełdzie szczególniej wzdychają bardzo szczerze do tego, by cesarz wyjechał. Kursa, które znacznie spadły wskutek ostatnich wypadków wschodnich, poszłyby do góry a kilkudziesięciu opasłych żydków napchałoby sobie kieszenie tanim kosztem i wygodną spekulacją. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jak na teraz podróż odłożoną została ale na jak długo? Zapewne dopóki sytuacja się nie uspokoi, a mętne wody się nie rozjaśnią. Nie można wszelako wierzyć prasie żydowskiej, występującej wobec publiczności z bezwzględnem twierdzeniem, że w podróż uda się cesarz najdłużej za 4 lub 5 dni. Na Wschodzie stosunki wcale nie są różowe, są raczej czerwone jak krew; stąd też prawdopodobniejszem jest chyba mniemanie, że podróż odłożono *ad feliciora tempora.*

Pogrzeb Mitterwurzera napotyka na zasadnicze przeszkody. Pamiętacie zapewne z moich poprzednich listów, że według ostatniej woli zmarłego, zwłoki jego miały być spalone w Krematorjum w Gotha. Ale *veto* warunkowe położył tu Kościół. Wiadomo bowiem, że nauka kościoła nie pozwala na palenie zwłok. Mitterwurzer, jak się zdaje, poprostu o tem nie wiedział; dziś zatem odpowiada biskup: albo pogrzebanie zwłok — albo spalenie ich, ale w ostatnim wypadku bez udziału duchowieństwa. Niewiadomo dotąd co zadecydowano. Wczoraj, jak mówiono, miała miejsce gęsta wymiana depesz między żoną zmarłego a zajmującym się sprawą tą jej bratem. Prawdopodobnie rodzice nie uczynią w tym wypadku zadość woli zmarłego i stosownie do swych przekonań katolickich biedne zwłoki, czekające od tygodnia w otwartym grobie na ostateczną decyzję, sprowadzą znowu do Wiednia i tu je pochowają.

W Carl Theater wystawiono wczoraj nową operetkę Leona i Helda: „Król koniakowy“. Rzecz dzieje się w czasie wojny francusko-pruskiej w roku 1870. Do wioski francuskiej, niedaleko granic szwajcarskich i niemieckich, przybył oddział żołnierzy pruskich. Ma on na celu nie tyle strategiczne straty lub krwawą walkę, ile raczej wynalezienie i dostawienie władzom pruskim osoby hrabiego Laridelle, właściciela zamku w rzeczonej wiosce. Hrabia niedawno odziedziczył zamek i przyległe dobra, nie znają go zatem jeszcze sąsiedzi, ani nawet służba zamkowa. Prusacy wszędzie go szukają; dopomaga mu także do ucieczki hrabina, ale wszystko napróżno — niepodobna się dostać do zbawczych granic szwajcarskich. Wtem jak *Deus ex machina* zjawia się znakomity jegomość w postaci ajenta koniakowego: *ein Cognac-Reisender.* Dzięki sławie jego firmy i jego kupieckim zdolnościom, wolno mu wszędzie się kręcić w wojną skołatanej okolicy. Koniak kupują obie strony wojujące, a ajenta przyjmują wszędzie z otwartemi rękami. Okoliczność tę wyzyskuje hrabina, uprosiwszy ajenta o jego paszport, za którym udaje się hrabiemu umknąć za granicę szwajcarską. Ale teraz zaczynają się dla poczciwego ajenta ciężkie czasy. Hrabina chcąca dać mężowi czas potrzebny do ucieczki, przedstawia go wszędzie jako swego męża, podczas gdy bardzo ładna zamkowa pokojówka, zakochana w nim od dawna, opowiada ludziom, że ajent jest oddawna już jej mężem. Jak na dobitkę zgłasza się prawowita żona nieszczęśliwego i tu rozgrywa się szereg nieporozumień, scen zazdrości i t. d. Sytuacja się plącze coraz bardziej, publiczność bawi się doskonale, śmiejąc się w bardzo komicznych sytuacjach. Komizm ten idzie w *crescendo,* aż do chwili rozwiązania przez wyjaśnienie sytuacji. Muzyka jest bardzo ładna, typowo wiedeńska, bogata w świeże oryginalne melodje.

W Volkstheater przedstawiono wczoraj premierę Mischa „Nachruhm“. Farsa nie miała zbyt wielkiego powodzenia. *Swój.*

Paryż d. 19 lutego.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Manifestacje filohelenskie.

Mimo wstrętnej apatji prasy tutejszej i tego interesowanego wypowiadania się przeciw polityce greckiej, odbywają się tu ciągle manifestacje na rzecz Grecji i Krety. We środę wieczorem około stu akademików manifestowało na boulevard Montmartre wznosząc okrzyki: „Niech żyje Grecja! Precz ze sułtanem!“ W Paryżu jest 300 akademików Greków, z tych 15 Kreteńczyków, więc idea manifestowania na rzecz prześladowanych, słabszych, sama przez się u młodzieży naturalna i szlachetna ma tu jeden bodziec więcej do objawiania się na zewnątrz. Grecy ci cieszą się ogólną sympatją, jak widać z treści listu, który przytaczam, a który rozrzucono w tysiącach egzemplarzy po *quartier latin:*

„Koledzy! Wielka zbrodnia będzie popełniona lada chwila! Tysiące ludzi cierpią i umierają codziennie na Krecie w obronie wolności, postępu i cywilizacji. Koledzy! Czyż pozwolimy, aby Kreta zginęła na polu bitwy, gdzie nie będzie powiewał francuski trójkolorowy sztandar wolności?

— Nie!

— Koledzy! Poweźmijmy wielkie postanowienie! Niechaj Francja z r. 1897 pamięta o Francji z r. 1825. Polegli pod Nawarinem leżą w grobie, ale nie śpią! Czyż usłuchamy ich głosu? — Tak! Odzywamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, do wszystkich ludzi śmiałych. Inteligentna młodzież nasza winna jest pamiętać o obowiązkach względem siebie i względem 14 wieków naszej chwalebnej przeszłości, winna jest przyczynić się do chwalebnych walk dumnej i niepodległej Grecji!

— Jedźmy!

— W górę serca!

Za młodą wolność przeciw staremu despotyzmowi.

Grupa działającej młodzieży francuskiej.“

Bardzo otwarcie wystąpił klub antysemicki na *rue de Cluny,* który rozrzucił po mieście podobne odezwy, jak stowarzyszenie młodzieży. Rzecz jest naturalna. Antysemityzm musi z natury swojej bronić dwóch idei: patrjotycznej i religijnej. Obie one na Krecie są prześladowane, stwierdza to klub, wzywając ludzi, którzy w idee te wierzą, aby uczynili coś dla dobrej sprawy! *K. W.*

Genewa 17 lutego.

Nowy tunel.

Technika nowoczesna, która już tyle święciła tryumfów, porwała się teraz do nowego dzieła. Postanowiono bowiem przewiercić nowy tunel przez pasmo Alp, dzielących Szwajcarję od Włoch. Ów tunel, poprowadzony pod górą Monte Leone, będzie się zwał tunelem Simplon i umożliwi połączenie koleją żelazną miasteczka szwajcarskiego Brigg ze stacją włoską Domo d'Ossola. Do tej pory kolej żelazna, idąca z Genewy przez Lozannę, kończy się w Brigg. Z tej miejscowości zaś prowadzi przez Alpy do Włoch w kierunku południowo-wschodnim szosą, którą zbudował Napoleon I. Ciągnie się ona przez wąwóz Simplon, koło Gondo przechodzi na stronę włoską i przez doliny Vedro i Doveria na Isella, Varzo i Crevola dochodzi do Domo d'Ossola, skąd już idzie kolej do Medjolanu. Ową drogę budowało z rozkazu Napoleona I. 5.000 robotników od 1801 do 1806 r. Szeroka jest na 8 metrów, ma sześć kutych w skale galeryj i 50 mostów. Była to druga wówczas, prowadząca przez Alpy droga; pierwsza, otworzona w 1772 r., szła po przez Brenner.

Góra Monte Leone jest wysoka na 3,561 metrów; pod tą górą na poziomie 600 do 700 metrów ponad morzem, a więc bardzo głęboko w stosunku do wysokości wierzchołka pójdzie tunel, z tego powodu dłuższy od innych. Gdy bowiem tunel Mont-Cenis jest długi na 12.848 m., Św. Gotthard na 14.984 metrów — Simplon dosięga długości 19.731 metrów, z tego 8.330 metrów przypadnie już na terytorjum włoskie. Koszta budowy, wykonane przez kampanię szwajcarską, wyniosą $54^1/_2$ miljona franków. Część kosztów płaci rząd włoski. Roboty będą wykonane w ciągu lat ośmiu i zrazu obejmą jeden tylko korytarz, przeznaczony na ułożenie toru pojedyńczego; później będzie przeprowadzony korytarz równoległy dla drugiego toru. Pierwszą stacją włoską za tunelem będzie Isela, skąd kolej pójdzie dalej do Domo d'Ossola. Obliczono, iż podczas wiercenia temperatura w sztolni będzie wynosiła do 40° C., zobowiązano zatem przedsiębiorców, ze względu na zdrowie robotników, do sztucznego ochładzania powietrza aż do 25° C. i niżej.

Tunel Simplon wpłynie na ożywienie ruchu pasażerskiego i handlu przewozowego, będzie bowiem najkrótszem połączeniem na drodze Londyn-Brindisi (port włoski)-Indje. Londyn-Paryż-Dijon-Lozanna-Simplon-Medjolan-Piacenza-Brindisi — oto linja, mająca ze względu na Egipt i Indje wielkie znaczenie komunikacyjne. Prócz tego otworzenie trzeciej drogi kolejowej (Mont Cenis, St. Gotthard, a teraz Simplon w pośrodku) musi już samo przez się wpłynąć ożywczo na stosunki handlowe Europy Zachodniej i Środkowej, a jako dzieło nauki technicznej, będzie pomnikiem wiekopomnym.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć tutaj, że jednym z współpracowników przy tem olbrzymiem dziele jest rodzak nasz, naczelny inżynier drogi żelaznej Jura-Simplon, zamieszkały w Lozannie p. Józef Orpiszewski. *J. L.*

Część urzędowa.

Obwieszczenie Dyrekcji galicyjskiego funduszu propinacyjnego w sprawie publicznej licytacji na dzierżawę propinacji w 90 miejscowościach galicyjskich, znajduje się w części inseratowej *Gazety Lwowskiej* nr. 41.

Mianowania i przeniesienia. Postanowieniem z 12 b. m. zamianował cesarz starszego radcę górnicz. Henryka Wachtla starostą górniczym.

Minister skarbu przeniósł radcę i dyrektora okręgu skarbowego w Brzeżanach, Bazylego Jaworskiego na własną prośbę do Nowego Sącza i przeznaczył go na dyrektora tamtejszego okręgu skarbowego.

ZROŚLI z ZIEMIĄ.

OPOWIADANIE

przez

KAZIMIERZA ŁASKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy). (84)

Rozległ się brzęk kieliszków, pogwar krzyżujących się wykrzykników; zaczęto się wzajemnie brać w objęcia, pierś do piersi przyciskać, dłońmi kordjalnie potrząsać.

Wśród zgiełku i gwaru zapomniano o Krzysztofowej. Tę zaś oniemiło wzruszenie, spłoszyła wielka radość.

Korzystając z zamieszania, odbiegła na bok i zaszyła się w sam kącik salonu. Tylko dobre jej oczy biegły stamtąd z twarzy na twarz, z osoby na osobę, zdając się mówić: Kochani! Dobrzy! Serdeczni!

A za oczyma poszła i jej dusza, jej serce, jej wszystkie, do ostatniej myśli!

I stała w tym zachwycie czas jakiś, niemocą bezmiernego szczęścia objęta.

Wreszcie wzrok jej padł na pogodną twarz Chojnackiego. I oto w jednej chwili, bez woli jasnej, bez jakiegokolwiek rozmysłu, znalazła się tuż przy nim.

Wyciągnęła doń dłonie i ledwie dosłyszalnym głosem zaczęła:

— Dzię...ku...ję... za...

Nie dał jej skończyć. Chwycił gorączkowo obie jej ręce, do ust poniósł. W siwych oczach mignął mu jakiś błysk, jakiś żar skier, ale zgasł natychmiast, niejako stłumiony głuchem, ciężkiem westchnieniem, co mu z rozkołysanej piersi wybiegło...

Przed Krzysztofową stał znów dawny, spokojny, poważny, o twarzy smutnej, choć uśmiechniętej, życzliwie, człowiek i mówił z zakłopotaniem:

— Powinność obywatelska... Powinność obywatelska!

Równocześnie z drugiego końca salonu dał się słyszeć głos politykującego z Barszczewskim radcy Kwiryna, który, ukazując na Chojnackiego, mówił:

— Ot! przydaliby się tacy Chojnaccy w Poznańskiem! Zjadłby Bismark sto par djabłów, nimby ich do Monako wyprawił.

A Barszczewski odrzekł:

— Prawda!

EPILOG.

Mijał rok za rokiem. Kościeszowskie polesie już od lat dwóch rodziło bujnie chleb powszedni.

. . . .

W dzień św. Jana siedziała pani Krzysztofowa na ganku, przyglądając się zabawnym skokom Jasia, który, dosiadłszy kija, cwałował po dziedzińcu, podcinając prowizorycznego rumaka prętem i wykrzykując wesoło:

— Wio! wio!

Obok matki stała Dziuchna z książką w ręku. Skończono właśnie przedpołudniową lekcję.

W tem rozległ się głos gospodarskiego dzwonka. Dzwoniono na południe. Na ścieżce, wiodącej ze stodół, ukazał się Ożga.

— Tatuś! tatuś! — zawołał Jaś, ujrzawszy ojca i porzucając wierzchowca, pobiegł naprzeciwko.

Ożga również przyspieszył kroku i po chwili, prowadząc malca za rękę, znalazł się przy żonie.

Był zakurzony od stóp do głowy, zmęczony, zgrzany, ile że od świtu dozorował wynajętej do młocki lokomobili. Zaraz też siadł na ławce i gładząc głowę syna, rzekł:

— Matusiu! Każ mi tam dać co przekąsić. Z objadem pewnie poczekamy na rodziców. Powinni niedługo nadjechać. Może i Chojnacki przyjedzie. Prosiłem, żeby rachunki sprawdził.

Na te słowa Dziuchna zakręciła się jak fruczka i pobiegła wyręczyć matkę.

— Masz już wyrękę, Jadwiniu! — zauważył.

Uśmiechnęła się, siadając obok niego. Poczem, ukazując na Jasia, rzekła:

— I ty...

— Ba! ba! — odezwał się żartobliwie. — Dla mnie to mało... mało...

Pokręcił wąsa, spojrzał filuternie i niby od niechcenia zaczął oczyma wodzić po wierzchołkach lip rozłożystych.

Na jednej było gniazdo bocianie. Właśnie para „Wojtków“ zaklekotawszy głośno, wzbiła się w powietrze, przelatując tuż po nad dworem.

— A co? Nie mam racji! Mało! — zaśmiał się, zacierając ręce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 23 lutego.

Kalendarz kościelny. Dziś we wtorek Florentego wyznawcy i Piotra Damiana; jutro Macieja Apostoła; pojutrze Wiktora i Wiktoryna męczenników.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu lutym wolno polować na: słonki, kozły [rogacze], cietrzewie, głuszce, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: Jelenie, łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury głuszce i cietrzewie, zające i borsuki, lisy, jarząbki, bażanty, przepiórki, kuropatwy dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W miesiącu lutym łowić wolno: Bolenia, łepienia i wszelkie ryby, mające przepisaną miarę.

Ochraniać należy raka zarówno samca, jak samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 35, zachód przypada o godzinie 5 minut 11, długość dnia 10 godzin minut 37.

Zmiana lunacji. Druga kwadra księżyca przypada jutro dnia 24 o godzinie 4 minut 43 rano.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w niedzielę, w południe, miało cechy wielce poważne, a nadewszystko patrjotyczne, gdyż poświęcone było siedzibie dawnych królów polskich, Wawelowi, która, da Bóg, już w niedalekiej przyszłości stanie się rezydencją cesarza, któremu kraj ofiarował Wawel, a cesarz raczył go przyjąć. Rada wysłuchała stojąc następującego przemówienia prezydenta miasta p. Friedleina: „Wniosek uczyniony przez Jego Ekscelencję Marszałka krajowego, w dniu 8 b. m., mający na celu odrestaurowanie dawnego zamku królewskiego na Wawelu, a przez Sejm z takim zapałem przyjęty, odbił się echem po całym kraju. Gdy więc następnie rozeszło się po kraju brzmienie pełnej łaskawości odpowiedzi Najmiłościwiej nam panującego Monarchy, serca rodaków przepełniły się uczuciem bezgranicznej radości i wdzięczności.

Miasto też nasze u stóp umiłowanego przez cały naród Wawelu położone, do tem większej wdzięczności dla łaski Najjaśniejszego Pana poczuwać się musi, bo słowa ukochanego przez podległe Mu ludy Monarchy, napełniają nas pewnością, że ziści się pielęgnowana oddawna w sercach mieszkańców Krakowa nadzieja, iż zamek ten wiekami omszony, przestanie rzucać posępny cień na miasto nasze i odrestaurowany oświeci blaskiem królewskim tę dawną stolicę kraju i świetność utraconą miastu powróci. Radosny dzień najłaskawszej decyzji Najjaśniejszego Pana jest dla nas tem uroczystszy, że nieodgadnionem zrządzeniem Wszechmocnego, zbiega się niemal ze smutnym dniem w dziejach naszego miasta.

Dobiega bowiem za kilkanaście dni 300 lat jak Kraków przestał być stolicą królewską (18 marca 1597) i odtąd upadek jego się rozpoczął. Nieodgadnione to zrządzenie Opatrzności i ten nowy dowód najwyższej łaskawości Monarchy, nakłada na nas tem świętszy obowiązek, abyśmy gorącem uczuciem wdzięczności i przywiązania do Najj. Pana i Jego dynastji w sercach naszych żywionem bynajmniej uczuciom tym ostygnąć nie dozwolili, żyjąc pod hasłem przez Sejm nasz wydanem: „Przy Tobie stoimy i stać chcemy!“ (Oklaski). Dajmyż więc i dziś wyraz tych naszych uczuć przywiązania i wierności, wznosząc okrzyk: Najjaśniejszy Pan Franciszek Józef I., cesarz i król nasz, niech żyje! (Okrzyk powtórzono trzykrotnie z zapałem, w którym i galerja udział brała).

„Ponieważ — mówił dalej prezydent — łaska Najjaśn. Pana w szczególności na miasto nasze spływa, przeto wnoszę aby Rada miasta uchwaliła: „Celem złożenia u stóp tronu podziękowania imieniem miasta, za najłaskawsze przyjęcie do wiadomości uchwały Sejmu w przedmiocie rezydencji na zamku krakowskim na Wawelu, wysłać deputację złożoną z prezydenta miasta i trzech radców miejskich“.

Wniosek przyjęto jednomyślnie, zostawiając prezydentowi wybór członków deputacji.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 19 b. m. zgasł w Krakowie, po długiej i ciężkiej chorobie, ś. p. Roman Gabryszewski, em. radca Namiestnictwa i starosta, tudzież honorowy obywatel miast: Jasła, Żmigrodu, Dukli i Kołaczyc. Urodzony w r. 1833 z ojca Wincentego, uczestnika kampanji z 1831 r. i więźnia stanu z r. 1846, ś. p. Roman otrzymał staranne wykształcenie najprzód w Tarnowie, następnie w Krakowie i Wiedniu; poświęciwszy się zawodowi politycznemu, umiał na każdem stanowisku pogodzić obowiązki urzędnika z obowiązkami dobrego syna Ojczyzny. Główną cechą jego charakteru była niezwykła dobroć i uprzejmość, jednająca mu serca wszystkich, co go znali, a zwłaszcza ubogich, których prawdziwie ojcowską otaczał opieką. Z jego też inicjatywy zawiązało się w Jaśle, gdzie przez lat 20 był starostą, Towarzystwo św. Wincentego à Paulo. Zresztą najwymowniejszym dowodem uznania i szacunku, jakiego doznawał od wszystkich, którzy bliższą mieli z nim styczność, jest honorowe obywatelstwo, nadane mu przez mieszkańców Jasła i kilku innych miast, w których rozwijał swą działalność. Słowem był to jeden z cichych, lecz wielce użytecznych pracowników, których całe życie daje się streścić w słowach: „Przeszedł, dobrze czyniąc“. Stroskana rodzina, złożona z małżonki Eugenji z Ujejskich, tudzież czterech synów i córki, straciła w zmarłym najlepszego męża i ojca, kraj zaś zacnego obywatela, jednę z tych jasnych, czystych jak kryształ postaci, które Bóg stawia na szlakach życia, aby przyświecały swemu społeczeństwu przykładem cichej cnoty i zasługi. Cześć jego pamięci!

* **Odczyt J. Kotarbińskiego.** Rozprawa Elizy Orzeszkowej napisana dla „Revue de Revue“ była w niedziel przedmiotem bardzo zajmującej prelekcji p. J. Kotarbińskiego w auli gimnazjum Nowodworskiego. Autorka w przepysznych obrazach przedstawiła życie domowe kobiety XIV i XV stulecia w Polsce. W sklepionych salach wspaniałego zamku polskiego magnata wre i kipi od życia i zabawy; przy dźwiękach muzyki wesoła drużyna dorodnych rycerzy i uroczych kobiet pląsa ochoczo. Wtem rozlega się okrzyk: Gore! Tatarzy! — Zmienia się scenerja: rycerze co żywo siadają na koń, niewiasty zagrożone widmem jassyru przywdziewają żałobne szaty i stają się stróżkami domowego ogniska. W następnym obrazie przeniesieni jesteśmy w początkach XV stulecia do zapadłej leśnej puszczy, wśród której stoi domaszne dworzyszcze szlacheckie. Pan domu otrzymał właśnie doniesienie, że król jegomość wzywa na wojnę przeciw Niemcom. Wyprawę wieńczy zwycięstwo, lecz rycerz ginie na polach Grunwaldu, w zastępstwie zaś poległego wdowa staje się duszą domu i gospodarstwa. W zgrzebnej odzieży krząta się ona, pracuje i myśli o obowiązkach względem rodziny, a te wszystkie trudy i ofiary, osładza wspomnienie poległego za ojczyznę.

Wyliczywszy cały szereg sławnych Polek z przeszłości, między któremi nie było kurtyzan, (autorka zapewne z umysłu pominęła czasy saskie i Stanisława Augusta) Aspazyj ani Hypatyj, przechodzi Orzeszkowa do czasów obecnych i śmiałemi rzutami barwnego pióra kreśli obraz kobiety współczesnej. Zaznacza dodatnie objawy zajmowania się ruchem naukowym, co niewiastom polskim nadaje pewną lotność umysłu, wdzięk i skłonność do inicjatywy, przyczem niepomija i wad naszych niewiast, między któremi zbytnia skłonność do zabaw, Ikarowe wspinanie się na niedościgłe szczeble, a co za tem idzie: wykolejenie i „manja grandiosa“, najważniejszą grają rolę. W dalszym ciągu jednak na pochwałę Polki zaznacza, że patrjotyzm jej jest nietylko miłością, lecz obowiązkiem, który niepozwala zamykać się w sferze gałganków i kuchni i rozszerza horyzont uczuć i myśli nieodrodnych wnuczek swych prababek, rozumiejących aż nadto dobrze dewizę: *pro publico bono*. Kobieta polska niemoże walczyć o niedościgłe prawa wybieralności i urzędy, niechce zaś walczyć o takie, które zdołałyby zachwiać podstawami rodzinnego życia, wszelki więc ruch emancypacyjny radzi autorka skierować u nas wyłącznie do dwóch punktów tj. do osiągnięcia za pomocą cichej pracy polepszenia materjalnego bytu i do doskonalenia się moralnego.

Pięknie jest być uczoną — kończy powieściopisarka — najpiękniej uczoną i dobrą, hasłem zaś najnowszych dążeń niewieściego świata niechaj będzie: *cogito, amo, ergo sum*!

Wielkie sprzeniewierzenie. Kłosowski, który dziś siedzi w więzieniu śledczem za wielkie sprzeniewierzenie, otrzymał urząd kasjera za przysługę, jaką oddał Magistratowi. On bowiem odkrył sprzeniewierzenie swojego poprzednika, a z wiadomością tą udał się wprost do prezydenta, zamiast do swojego naczelnika. W nagrodę zato otrzymał posadę, na której doczekał się losu swojego poprzednika.

Noc sobotnia pełna była wrażeń karnawałowych... Z ważniejszych zabaw notujemy: Najpierw wielką sobótkę Koła artystycznego, której wielkość uzasadniała się nietylko w wyborze przestronej sali „Sokoła“ lecz i w imponującym jakościowo i ilościowo zastępie pięknych danserek i ochoczych danserów. Dość powiedzieć, że aranżer p. Dąbrowski, w pierwszym kadrylu, dowodził przeszło stu dwudziestoma parami. Zabawę rozpoczął polonez. W pierwsze pary szli: prezes Juljusz Kossak z panią Michałową Bałucką, w drugiej p. Michał Bałucki z panią Wincentową Wodzinowską. W czasie poloneza przybył prezydent miasta p. Friedlein. Kotyljon urozmaicony orderami, bukietami i ogniem bengalskim zainaugurował drugą część wieczoru. Tańczono z zapałem do godz. 6 rano. Do ochoczości ogólnej przyczyniła się wielce dzielna orkiestra „Harmonja“. Dziś już śmiało możemy powiedzieć, że zapał i artystyczne opanowanie instrumentów stawiają „Harmonję“ w rzędzie najlepszych orkiestr krakowskich. Brawo, brawo i jeszcze raz brawo! — Z długiego szeregu uczestniczek wielkiej sobótki zapamiętać zdołaliśmy, z pań: Michałową Bałucką, Banachową, Benrotową, Glatmanową, Niewiadomską, Krauzową, Mińską, Pisarską, Prokeszową, Staniszewską, Rutowską, Wodzinowską, Zelkową i w. in.

Z bogatego bukietu panien, błyszczących urodą i wdziękiem, zdołaliśmy zanotować panny: Alien., Ben., Bodyń., Gór., Mien, Łusk., Kozł., Kryw., Stok., Strok., Szymk., Skrz., Spor., Tuł., Wilkosz, Zawist.,

Świat artystyczno-aktorski, a właściwie piękniejszą jego połowę reprezentowały: pani Wanda Majchrzycka i panna Irena Pomian-Poświkówna. Zbyt mały udział artystów-malarzy, dziennikarzy i aktorów bijącym był w oczy. Co za przyczyna? — nie wiemy. Stwierdzamy fakt bądź co bądź charakterystyczny skoro zważymy, że wieczór odbywał się pod egidą Koła artystycznego.

W Kasynie powszechnem bawiono się pod wodzą niestrudzonych pp. Ganszera i Podradzkiego do białego dnia. Par było 120. Skoro mowa o kasynie powszechnem zbytecznym chyba dodawać, że zabawa udała się. Tam zawsze się udaje, a tajemnica powodzenia jest wyłączną własnością komitetu zabawowego, zdradzać nam jej zatem nie wolno. Udział w pięknym wieczorku między innemi wzięły panie: Tyczyńska, Wojciechowska z Królestwa, Szneidrowa Sorgowa, z panien królowały panny: Cieczkiewiczówna, Ganszerówny, Korbelówna, Schmidtówna i wiele innych. Do tańców przygrywała orkiestra 56 pułku.

Szczerem powodzeniem cieszyła się zabawa kostjumowa w lokalu kupców i młodzieży handlowej kupieckiej. Ogólną uwagę zwracał „kostjum-anons" dowcipnie obmyślany, nadto ogólnie się podobały: kostjum „Afrykanina murzyna z wielkim kulczykiem u nosa", dalej kostjum kmiotka krakowskiego, dwóch czikosów, Hidalgo, ludowiec hiszpański. Z damskich kostjumów zwracały uwagę: Włoszka „Fenela", dwie cyganki (jedna nawet z powodzeniem uprawiała sztukę wróżenia). Tańce w dwóch salach prowadzili pp. Dziubanowski i Kowalski. Zabawie przygrywała orkiestra 100 pułku.

Dowiadujemy się nadto, że w salach Kasyna szlacheckiego w sobotę urządzono świetną zabawę.

* **Śluby.** W sobotę, o godz. 6 wieczorem, w kościele św. Barbary, pobłogosławił O. Bratkowski związek małżeński panny Marji Seweryn z p. Konstantym Gauter, kupcem z Jarosławia.

W kościele OO. Reformatów, w tymże samym czasie, odbył się ślub panny Stanisławy Henrych, córki maszynisty kolei żelaznej, z panem Franciszkiem Polewką, rytownikiem z Przemyśla.

* **Ogień.** Dziś o godzinie 5 rano, alarmowano ogień w domu p. Kosydarskiego w Rynku głównym l. 24. Wskutek wadliwej budowy pieca zajęła się podłoga na 3 piętrze naokoło przewodu kominowego. Straż pożarna pod wodzą naczelnika p. Eminowicza, wyrąbawszy deski otaczające komin, ogień przytłumiła. Szkoda nieznaczna. Porządek utrzymywało pogotowie wojskowe z głównej warty, oraz straż wojskowo-policyjna pod nadzorem komisarza p. Kropczyńskiego.

* **Zamach samobójczy.** W poniedziałek około południa, Stanisław Brożek, pachołek z Nowej Wsi, spostrzegł wiszącego na wałach około Parku krakowskiego Wojciecha Marona, mieszkańca Bronowic małych. Wisielca, który się powiesił na szpagacie od cukru, Brożek jeszcze żyjącego odciął. Krok ten desperacki wykonał Marona z powodu niesnasek rodzinnych.

* **Fjakier karnawałowy.** Dorożkarze krakowscy swojem zachowaniem krzykliwem i brutalnem powodują liczne skargi. Jeden z nich, Franciszek Widło, tak się spił w poniedziałek, że nie mogąc utrzymać się na koźle, runął na ziemię i pokaleczył się. Pijanego i pokaleczonego odwieziono do szpitala OO. Bonifratrów, gdzie po otrzeźwieniu otrzyma zaproszenie z policji.

* **Kronika policyjna.** Na dworcu kolejowym przytrzymano w podróży do Ameryki trzech wychodźców, dwóch braci Wodeckich: Józefa lat 26 i Franciszka lat 42, trzeci z emigrantów liczy lat 17 i przybiera nazwisko Bartkowicza; wszyscy są z powiatu mieleckiego.

Za lekcję socjalizmu zapłacił w niedzielę Jan K. zegarkiem. Powodowany ciekawością kręcił się on w niedzielę pod cyrkiem; podczas tej wędrówki rzezimieszki wyciągnęli mu srebrny czasomierz.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie donosi, że ruch pociągów na przestrzeni Tarnopol-Kopeczyńce i Dolina-Wygoda został z dniem 19 lutego zaś na przestrzeni Lwów-Kleparów-Janów z dniem 20 lutego ponownie otwarty.

Staruszka lat 85 bez żadnego utrzymania wzywa miłosierdzia zacnych ludzi, by jej dopomogli. Tydzień temu umarł jej syn, w szpitalu obłąkanych, jedyna jej dawniejsza podpora. A dziś w wieku podeszłym jej opuszczenie i bieda, prawdziwą litość budzą. Mieszka ul. Długa Nr. 16. Datki prosimy przysyłać do redakcji *Głosu Narodu*, ul. Karmelicka Nr. 22.

† **Aleksander Sas Jasiński**, notarjusz b. prezydent miasta Lwowa, zmarł dnia 21 bm. Urodzony 23 lutego 1823 r. z Józefa i Florentyny z Lewartowskich-Jasińskich, utracił w ósmym roku życia rodziców i przez czas studjów, w ciągu którego pomocnym mu był jego macierzysty dziadek, utrzymywał się z lekcyj. W roku 1842 ukończył gimnazjum, a w roku 1849 rozpoczął praktykę sądową. W 1862 r. otworzył we Lwowie kancelarję notarjalną. W życiu publicznem brał żywy udział; przy ukonstytuowaniu się pierwszej rady miejskiej autonomicznej w roku 1871 został wybrany jej wiceprezydentem, a po ustąpieniu br. Ziemiałkowskiego, powołanego do rady korony, wybrany został 11 czerwca 1873 prezydentem m. Lwowa, którą to godność piastował do lutego 1880 r. Zmarły był dwukrotnie wybierany posłem na Sejm krajowy, a mianowicie 1873 i 1877 r., zaś dnia 29 stycznia 1880 rada miejska nadała mu jednomyślnie obywatelstwo honorowe. W uznaniu jego zasług nadał mu cesarz postanowieniem z 31-go marca 1880 r. order żelaznej korony III. klasy. Pamięci jego cześć — popiołom spokój!

Sensacyjna pogłoska kursowała w sobotę po Lwowie, mianowicie o zamordowaniu wysłanego na Kretę na czele greckiej flotyli, księcia Jerzego. Pogłoska ta miała swoje źródło w rzekomym telegramie, jaki otrzymali tutejsi finansiści z „czarnej giełdy", czasami dobrze informowani.

Rewizję domową przeprowadziła policja lwowska u redaktora *Hałyczanina* pana Markowa i współredaktora tegoż pisma p. Monczałowskiego.

O rewizji tej — pisze *Słowo Polskie* — krążą po Lwowie oryginalne wersje. I tak opowiadają między innemi, że gdy przeprowadzający rewizję komisarz, zażądał otwarcia pewnego kufra, p. Markow odmówił kategorycznie temu żądaniu, podając za powód, że kufer ten jest własnością p. Karasowa, sekretarza konsulatu rosyjskiego. Jakoż po chwili zjawił się rzeczywiście sam p. Karasow, po którego prawdopodobnie posłano i potwierdził oświadczenie p. Markowa. Wobec tego kufer pozostał nienaruszony — a jego zawartość tajemnicą dyplomatyczną nawet dla oka naszej czujnej policji. Ciekawa rzecz, ile takich cudownych kuferków może posiadać rosyjski konsulat we Lwowie?

Tyfus brzuszny panuje we Lwowie i ukazał się w koszarach Karola Ludwika.

Nieszczęsny wypadek zdarzył się w cegielni Banku hipotecznego obok rogatki Zielonej we Lwowie. Robotnik tamtejszy, 30-letni Wojciech Mikoś, wspólnie ze swym teściem Tomaszem Stężowskim i innym robotnikiem Józefem Kozłowskim podkopywali bryłę gliny objętości kilku metrów sześciennych. Po niejakim czasie zauważył Kozłowski, że bryła się zarysowała i grozi rozpadnięciem się, przestrzegł więc współpracowników, lecz w chwili, gdy Mikoś usuwał się z pod bryły, oderwał się spory kawał gliny, runął na niego i przygniótł mu nogi i dolną część tułowia, tak, iż w skutek pęknięcia brzucha nastąpiła śmierć natychmiast. Zwłoki nieszczęśliwego odesłano do kostnicy szpitala powszechnego i wdrożono dochodzenia karne.

Uniewinnieni. *Dzien. Pol.* donosi: Sąd wojskowy uwolnił dwóch policjantów, których przed kilku tygodniami uwięziono we Lwowie pod zarzutem nadużycia władzy w głośnej sprawie pobicia akademików. Uwolniono ich dla braku dowodów winy.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych odbędzie swe tegoroczne posiedzenie w dniach 22, 23 i 24 marca br. we Lwowie w sali ratuszowej, o czem Wydział centralny tegoż Towarzystwa zawiadamia w myśl § 18 statutu.

* **Odwołanie.** *Dziennik Polski* odwołuje wczorajszą wiadomość przez siebie podaną, jakoby dwaj policjanci w sprawie napadu akademickiego zostali już uwolnieni. Śledztwo bowiem trwa dalej.

* **Odznaczenie.** *Fremdenblatt* dowiaduje się, iż cesarz wystosował do b. prezydenta Izby poselskiej, Chlumecky'ego, łaskawe pismo odręczne i nadał mu brylanty do wielkiej wstęgi orderu Leopolda. Byli wiceprezydenci Izby: Kathrein i Dawid Abrahamowicz, otrzymali krzyż komandorski orderu Leopolda.

Dyrektor kancelarji Izby poselskiej, radca dworu Halban, otrzymał tytuł i charakter szefa sekcji.

* **Odwołanie agenta rosyjskiego.** Z Wiednia donoszą: Tutejszy agent wojskowy rosyjski Woronin, zostanie stąd odwołany i opuści Wiedeń w kilku dniach. Stało się to skutkiem odkrytego we Lwowie szpiegostwa.

* **Z Przemyśla** donoszą do *Kurjera lwowskiego* pod datą 22 bm, iż z nakazu starostwa zostali wczoraj poseł Stefan Nowakowski i i Senko Wityk uwięzieni i odstawieni do sądu.

Tow. Oświaty ludowej. W dniu 1 lutego br. zawiązał się w Limanowy oddział okręgowy krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej a do Zarządu wybrani zostali pp.: Franciszek Lipecki, inspektor szkolny okręgowy w Limanowy, przewodniczącym; ks. Józef Boxa, proboszcz w Stopnicach królewskich, zastępcą przewodniczącego; ks. Alojzy Nalepa, wikarjusz w Limanowy, sekratarzem; Jerzy Ferens, nauczyciel w Limanowy, zastępcą sekretarza; Wincenty Potocki, dyrektor Tow. Zal. w Limanowy, skarbnikiem; ks. Stanisław Grochowski, proboszcz w Przyszowy, zastępcą skarbnika. Zarząd główny krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej przyjął zawiązanie powyższego oddziału okręgowego, jakoteż dokonany wybór Zarządu do zatwierdzającej wiadomości.

Z Wadowic piszą do nas: Od kilkunastu dni mieszkańcy naszego grodu pozbawieni są prawie przybytku Bożego. Kościół, który zeszłego roku został kosztem 32.000 złr. zewnętrznie odrestaurowany grozi obecnie zawaleniem. Sklepienia w nawie głównej popękały, tak dalece, że aby uniknąć katastrofy musiano je podpierać i tę część nawy dla publicznego bezpieczeństwa ograniczyć. Pozostało tylko presbiterjum z dwoma małemi kapliczkami, co dla przeszło 6000 ludności, nie licząc już okolicznych wsi, absolutnie za mało.

Mamy jednak nadzieję, że stan ten nie potrwa długo, gdyż o ile słychać z nadejściem wiosny ma się rozpocząć wewnętrzna restauracja a więc utyskiwania i różne wersje uzasadnione i nieuzasadnione na osoby zajmujące się sprawą kościoła raz ustaną przecie.

Nowe banknoty austrjackie. Ministerjum skarbu przyjęło wzory rysunkowe dla nowych not koronowych po 10, 20, 100, 200, 1000, 2000 i 4000 koron. Obecnie rząd węgierski ma jeszcze przyjąć rysunki, poczem nastąpi emisja not nowych.

Straszny wypadek. Z Baligrodu donoszą: Żona maszynisty z tartaku Kełonice obok Baligrodu, kobieta młoda, wyjechała w niedzielę do kościoła ze swymi gośćmi do Baligrodu. Już w Baligrodzie zauważyła, że dyszel u sanek złamał się w drodze, a do tego i furman był pijany; tak połatanym dyszlem odjechała z powrotem do domu. Była już nie daleko swego mieszkania, gdy wtem na skręcie mostu na rządowej drodze konie się płoszą, sanki wywracają, a znajdujący się w nich wypadają. Matka tych dzieci tak nieszczęśliwie wypadła, że potoczyła się aż do poręczy, spadła z mostu do rzeki i roztrzaskała sobie głowę na kamieniach. Dzieci pobiegły do ojca i przy jego pomocy wnieśli zbroczoną krwią kobietę do sanek; wszelka jednak pomoc na nic się nie zdała, bo w kilka godzin nieszczęśliwa życie zakończyła.

* **Izba radna** stanisławowskiego sądu karnego zatwierdziła uwięzienie burmistrza miasta Buczacza, p. Bernarda Sterna, oskarżonego o nadużycie władzy urzędowej.

* **Znany szachista**, Wilhelm Steinitz umarł w domu obłąkanych w Moskwie.

Bohater małoletni. Korespondent *Peterbs. wied.* z Nieświeża opisuje czyn odwagi 15 letniego syna strażnika leśniczówki Alba Radziwiłłowska. Rodzice chłopca wyjechali na wesele w sąsiedztwo. Tymczasem na leśniczówkę napadli rabusie. Jednego z nich chłopiec zamknął w pokoju, trzech zaś, pastwiących się nad jego siostrą na dziedzińcu, zastrzelił. Kiedy rano rodzice powrócili do domu, i zamknięty rozbójnik został wypuszczony, rzucił się on z nożem na leśnika. Wtedy chłopiec, broniąc ojca i jego zabił.

Wiktor Onoprienko. *Birż. wied.* podają sylwetkę nowego pomocnika jenerał-gubernatora warszawskiego do spraw policyjnych, jenerał-majora Wiktora Iwanowicza Onoprienki. Urodzony w r. 1834-tym, jako młodzieniec 20-letni z pułku szlacheckiego wstąpił do artylerji, w której przebywał lat 13. Wezwany przez br. Frederyksa, przeszedł do korpusu żandarmów, jako naczelnik zarządu żandarmerji powiatowej najpierw w gubernji lubelskiej, a później siedleckiej. Dalsza działalność służbowa upływa po za granicami Królestwa Polskiego. Jako pomocnik naczelnika zarządu żandarmerji gubernjalnej tulskiej, O. zwrócił na siebie uwagę, dzięki pomyślnie przeprowadzonemu śledztwu w rozgłośnej sprawie o podpalenie osady pewnego właściciela ziemskiego, połączone z zamordowaniem siedmiu osób i rozbojem — po ukończeniu tego śledztwa został wezwany do Petersburga i odtąd urzędował przy szefie żandarmów, hr. Szuwałowie, do przestępstw politycznych w myśl prawa z dnia 19-go maja r. 1871. Odtąd wszelkie ważniejsze procesy przechodziły przez ręce O. Następnie urzędował kolejno to w Żytomierzu, to w Petersburgu. W marcu roku 1881, po zgonie cesarza Aleksandra II-go, powołany został z Żytomierza do Petersburga dla utworzenia osobnego zarządu żandarmerji do wszelkich spraw ważniejszych. Nowy zarząd rozpoczął czynności w roku 1881-ym w maju i najpierw zajął się śledztwem w procesie o zamach z dnia 1-go marca. W roku 1883-im z zarządem tym połączono zarząd gubernjalny petersburski i oba zostawały odtąd pod kierunkiem O., obdarzonego w r. 1889-ym rangą jenerał-majora, a potem orderami św. Stanisława I-ej klasy i św. Anny I-ej klasy. W kołach świata prawniczego i żandarmerji O. zjednał sobie opinję człowieka humanitarnego i uprzejmego.

Odznaczenie. Architekt Karol Borkowski w Wiedniu otrzymał order korony żelaznej III kl.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Antoniego Szadbeya, właściciela dóbr z Bohorodczyna na prezesa i ks. Ignacego Tychowicza, gr. kat. parocha w Bortnikach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tłumaczu.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* „Wesołe kobiety z Windsoru" niegrane od pięciu lat w Krakowie, zostaną wznowione w bieżącym tygodniu. Falstafa grać będzie tym razem reżyser sceny p. Solski, panią Page p. Wojnowska, panią Ford p. Krysińska, Annę p. Trapszówna, Wilhelmę panna Sznage, Frygę p. Wójcicka, pana Page grać będzie p. Mielewski. Forda p. Roman, Fentona p. Sobiesław, Ewansa p. Przybyłowicz, Cajusa p. Wę-

grzyn, Płytkosza p. Jejde, Strawka p. Siemaszko, Sempla p. Popławski, Pudlika p. Koźmin, gospodarza z pod Podwiązki p. Wójcicki, Pistola p. Stępowski i t. d.

* Z powodu zapowiedzianej na wczoraj w lwowskim teatrze premjery śp. Wacława Sawiczewskiego pt. „Amulet", *Słowo Polskie* zamieszcza bardzo sympatyczny szkic biograficzny poświęcony pamięci tego tak przedwcześnie zgasłego talentu.

Repertuar teatru miejskiego. We wtorek „Wieczór Trzech Króli", komedja w 5 aktach W. Szekspira. We środę „Z Przemyśla do Przeszowy", komedja w 2 aktach Al. hr. Fredry (po raz drugi), zakończy „Piosnka wujaszka", komedja w 1 akcie Jana Al. hr. Fredry (syna) po raz drugi). Najbliższa nowość „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a ułożył Hans Olden.

HUMOR

Pozycja gołego, gdy w pokrzywach siedzi,
Trudna jest, bo ciało, to nie kocioł z miedzi,
Lecz trudniejszą wiele pozycja nam znana,
Gdy goły udawać chce jasnego pana.

Z rozmów poufnych.
— Oto są zawiadomienia o naszym ślubie. Komuż poślemy pierwsze?
— Jadzi X.
—Dlaczego?
— Bo to moja najserdeczniejsza przyjaciółka.
— A więc?
— Wiadomość zmartwi ją najsilniej.

Ruch wyborczy.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyło się zgromadzenie miejskiego komitetu przedwyborczego, w którem wzięli także udział członkowie komitetu powołani z grona wyborców, mających prawo głosu jedynie w kurji powszechnej. Na porządku dziennym obrad był wybór delegatów na zjazd okręgowy, mający postawić kandydaturę V kur. w okręgu wyborczym krakowskim i przekazać ją do zatwierdzenia Komitetowi Centralnemu. Delegatami na zjazd wybrano pp.: Friedleina, Wincentego Korneckiego, Rudnickiego, X. Łabaja, ks. Ponińskiego. dyr. Maciołowskiego oraz trzech robotników: Jerzka Franciszka, Ligięzę Wojciecha, Pałasińskiego Feliksa.

Wywiązała się następnie dyskusja formalna nad sprawą udzielenia instrukcji delegatom. Członkowie partji konserwatywnej energicznie opierali się instrukcjom wbrew wyraźnemu postanowieniu Komitetu Centralnego, które żąda, aby delegaci w takie instrukcje zaopatrzeni byli. Wbrew głosom konserwatystów zgromadzenie uchwaliło do obrad nad instrukcjami przystąpić.

Dyskusja przybrała następnie wielkie rozmiary. Na samym wstępie zainterpelowano partję konserwatywną, czy ma jakiego własnego kandydata w V-tej kurji. Na to oświadczył rektor Zoll, iż partja konserwatywna ma zamiar postawić i popierać prof. Kasparka.

Wobec tego oświadczenia cały szereg mowców wykazywał niewłaściwość postępowania konserwatystów i szkodliwość wszelkiej podobnej kandydatury, która przyczynić się może jedynie do rozbicia głosów i dopomódz do zwycięztwa kandydatowi socjalistycznemu. Przy tej sposobności niejeden słuszny zarzut i sprawiedliwa krytyka spotkały całą partję konserwatystów. Mimo to mowcy konserwatywni, zwłaszcza rektor Zoll i marszałek Fr. Paszkowski, w sposób energiczny bronili kandydatury Kasparka i domagali się, aby do pozytywnych uchwał nie przyszło, lecz aby sprawa została odroczona, lub też aby delegatom dano jedynie ogólnikowe wskazówki.

Po dwugodzinnych obradach, na których omówiono wszechstronnie wszystkie kandydatury, zapadły ogromną większością głosów, „prawie jednomyślnie", jak się wyraził prez. Friedlein, wbrew głosom pp. Zolla, Paszkowskiego, Chylińskiego, Chrzanowskiego, Szukiewicza, ks. Ponińskiego, Bylickiego i kilku innych, następujące bardzo ważne uchwały:

I. **Komitet miejski uważa wszelkie wysuwanie nowych kandydatur w V kurji, po za temi, które dotychczas w prasie były roztrząsane i dokoła których rozwinięto już od kilku miesięcy gorliwą agitację, za rzecz nietylko nieodpowiadającą celowi, ale wprost ze stanowiska ogólnego narodowego interesu niepożądaną i szkodliwą.**

II. **Komitet miejski zaleca usilnie delegatom wysłanym na zjazd okręgowy co do wyboru z kurji V-tej wszelkiemi siłami popierać i przeprowadzić kandydaturę katolickiego robotnika Feliksa Gawłowicza.**

Następne posiedzenie komitetu, na którem delegaci zdadzą sprawę z czynności na zjeździe, odbędzie się w piątek o **godz. 7 wieczorem.**

Donoszą nam, że w Dobczycach odbył się wolny turniej ludowców ze Stojałowszczykami, w którym zwycięstwo o ile można wierzyć sprawozdaniom pochodzącym z otoczenia dra Mikołajskiego, zostało przy ludowcach. Kandydatem ks. Stojałowskiego jest Danielak; na jego cześć próbowano wznosić okrzyki, które się nie udały. Za Danielakiem przemawiali pp. Białkowski i Zgut. Pan Zygmunt Mikołajski, brat kandydata ludowców, zaproponował wysłać telegram do ministra sprawiedliwości o rozpatrzenie aktów ks. Stojałowskiego. Dr. Danielak wypowiedział wielką mowę. Pomimo to, uchwalono, jako zasadę, aby w czwartej kurji wybrać chłopa, mimo wywodów p. Skołyszewskiego, według których „sam ks. Stojałowski będzie wybrany w grudniu a tymczasem chce mieć w Wiedniu swojego oficera w osobie dra Danielaka, który nie przelęknie się złotych kołnierzy i z pazurami się rzuci na ministrów w obronie ludu. Wkońcu uchwalono głosować na kandydata stronnictwa ludowego.

Z Mnikowa piszą do nas: Na dzień 14 bm. zapowiedzieli swoje przybycie socjaliści do Mnikowa. Skoro się ludność tamtejsza o tem dowiedziała, zawiadomiono ich, by się darmo nie fatygowali. Jednak jenerał Daszyński chcąc spróbować szczęścia, wysłał swych adjutantów Rosponda i Budziaszka z Liszek, który zaraz po południu przybyli i zaczęli wykładać zebranym program partji socjalnej. Dzielni jednak mieszkańcy Mnikowa i sąsiedniego Cholerzyna chłopskiemi argumentami zbili ich wywody i tak ich przyparli do muru, że ci stracili nadzieję wygranej i musieli ustąpić. Tymczasem, gdy walka miała się ku końcowi, nadjechał sam jenerał Daszyński. A widząc licznie zebranych włościan, ucieszył się bardzo i na nowo rozpoczął kampanję. Wyszedł jednak z niej tak moralnie pobity, jak rzadko gdzie. Chłopi bowiem poznawszy się na farbowanych lisach, dali socjalistom taką odprawę, że chyba więcej nie pokuszą się o wciągnienie tamtejszej ludności w szeregi „Czerw. sztandaru". Szyderstwem i docinkami zamknięto Daszyńskiemu usta, a chłopi z oburzeniem opuścili miejsce zebrania. Jenerał dygotając od strachu i zimna pozostał sam z dwoma „towarzyszami" B. i R. na środku drogi. Skostniały od zimna zapukał do jednej chaty, by mu się ogrzać pozwolono. Poczciwe serce ludu, widząc swego wroga w tak opłakanym stanie, ulitowało się nad nim i pozwolono się mu ogrzać. Nie ufając położeniu rozgrzawszy się trochę, co prędzej siadł na sanki i wśród okrzyków „hańba Daszyńskiemu", które towarzyszyły mu aż za wieś, opuścił miejsce, które tak niegościnnem okazało się dla przywódcy socjalizmu. I dobrze zrobił, bo lud krakowski w tamtejszych stronach pobożny, bogobojny ale krewki, widząc u siebie tego, który błotem obrzuca jego kochaną ojczyznę i najdroższy skarb tj. religję z serca wyrwać mu usiłuje, zaczął się burzyć i kto wie, czy pan Daszyński oprócz przykrych wspomnień, jakiej innej pamiątki nie odniósłby na skórze swojej z Mnikowa.

Z Mielca piszą do nas: Dn. 18 bm. odbyło się zebranie w Mielcu i prawdopodobnie zostanie postawiona kandydatura Franciszka Krempy z kurji IV na powiat Ropczyce-Mielec-Tarnobrzeg, zaś na powiaty Ropczyce-Tarnobrzeg-Kolbuszowa-Nisko-Rzeszów zaproponowano kandydaturę Józefa Gąsiora z Brzezin. Lud życzy sobie jego kandydaturę popierać. Wybór zdaje się być pewny.

Odbieramy następujące pismo: Wielmożny Panie Redaktorze! Niniejszem oświadczam, że cofam moją kandydaturę na posła z IV kurji Bochnia-Brzesko.

Jasień 20 lutego. *Ks. dr Józef Mazurkiewicz.*

Z Nowego Targu telegrafują do nas: Postawiono tu w piątej kurji kandydaturę pana Znamirowskiego z Krynicy, osobistości wielce sympatycznej. Któżby nie popierał ze wszech miar zacnego czynnego obywatela, który całe życie pracuje dla dobra ludzkości. W roku 1863 straciwszy znaczny majątek, w niewoli ciężkie chwile przebył. Dziś staje przed wyborcami pełen najlepszych chęci, ze znajomością swego zadania i obowiązków poselstwa, które godnie będzie sprawował. *Wincenty Bierośski.*

Z Rawy ruskiej piszą do nas: Dnia 17 b. m. tj. we środę odbywały się w Rawie ruskiej wybory na prawyborców z kurji IV. Żebyście lepiej zrozumieli o co idzie — rzecz całą wyjaśnię — szło tu o wynajęcie propinacji nowej firmie, której klika starożydowska z rąk w żaden sposób wypuścić nie chciała. Wskutek czego walka! Stara partja, gdy widziała, że swego celu żadną miarą dopiąć nie może, chciała się zemścić przynajmniej na tutejszym naszym panu staroście Szumlańskim, wybierając na prawyborców aż 13 pejsatych siajgeców a na czele *(risum teneatis!)* tutejszego duszpasterza ruskiego parocha Eugen Hornickiego, tego który ma lud swój bronić, wyrywać go ze szpon żydowskich a temczasem rzuca go w sieć pajęczą kumając się z nimi. „Ej! Euhen! ne budte aptekarom! Bo sami tego pożałujecie!" Lecz sprawa dobra zawsze górą! I mimo ich kompromisu zupełnie przepadli tak dnia dzisiejszego jak i następnego, gdzie do kurji V sami katolicy wybrani zostali, zaś ani jeden Mojsie. Tego samego dnia, tj. 18 b. m. p. Gniewosz z Kątów zgłosiwszy swoją kandydaturę z kurji V, swój program przed licznem zgromadzeniem ze wszystkich stanów wyłuszczył, dzielnie przemawiał Ornatowski, pięknie wtórował mu tutejszy mieszczanin Mikołaj Kogut uzalając się na lichwę żydowską i brak szkół na prowincji a szczególnie w Rawie gimnazjum. Następnie po odpowiedzi p. Gniewosza ks. kanonik Czajkowski wszystkim go na posła zalecił co przez wystawienie rąk i przez „niech żyje nam" jednogłośnie potwierdzono. Dodać jeszcze wypada, że przy wyborach z kurji IV wieczorem nagle obiegła Rawę pogłoska, że aż 3 żydów zamordowano. Udałem się po bliższą informację i o zgrozo! dowiaduję się, że pierwszemu na nagniotek przez nieuwagę nastąpiono, drugiemu w natłoku kawałeczek jupicy urwano a trzeci sam się od wiatru na gościńcu wywrócił. I dlatego że trzech żydów zamordowano w taki straszny sposób, jeszcze tego samego wieczora poruszono telegraficznie nietylko *Krakauer Zeiting*, *Naprzód* ale i ciotkę *Nowej Reformy* przy Fichtegasse w Wiedniu. *Omikron.*

Dnia 14 b. m. odbyło się liczne zgromadzenie włościan z okolicznych wsi w Osielcu przy Jordanowie. Zabierało głos przeszło 14 mowców, a wśród nader ożywionej dyskusji, jaka się wywiązała, dotykano różnych spraw, które pozostają w ścisłej łączności z nędzą ludu i wadliwemi ustawami. Mimo tak licznego zebrania, wszystko odbyło się w wielkim porządku i spokoju, co jest zasługą włościan, a przedewszystkiem prezesa tego zebrania przedwyborczego, p. Ulricha, dyrektora kasy zaliczkowej w Makowie. Włościanin Wójtowicz postawił kandydaturę na posła p. Stolarskiego z Jordanowa, która jednak została odrzuconą ze względu, że p. Stolarski już to jako prezes Rady powiatowej w Myślenicach, nie mógłby dwom tak ważnym obowiązkom podołać, już też dlatego, że do niego nie mają zaufania, gdyż jako chłop wzgardził swoim rodowem nazwiskiem, jak gdyby chciał zatrzeć swoje pochodzenie, przybierając nazwisko więcej pańskie. Powtóre, że zgromadzeni nie mogą popierać kandydata stronnictwa ludowego, bo pozostaje w pewnej zażyłości z żydami, po trzecie, że z takimi co w r. 1889 wywiesili hasło: „przez podeptany Krzyż do ludu", w żaden sposób jako szczerzy katolicy nie mogą się łączyć; po czwarte, że to stronnictwo dba przedewszystkiem o swych prowodyrów, a dla ludu ma tylko same obiecanki, których nigdy niedotrzymuje, bo nawet nie jest wstanie.

Po wyczerpaniu dyskusji postawił prezes zgromadzenia drugą kandydaturę ks. Andrzeja Szpondra, który w całej okolicy znany jest jako gorliwy kapłan, pełen inteligencji i wielki przyjaciel ludu, przez co także zyskał nietylko miłość, ale i zaufanie u tegoż. Następnie prezes zgromadzenia poparł tę kandydaturę i z tego względu, że dla katolickiego ludu najodpowiedniejszy przedstawiciel w parlamencie jest kapłan, jeżeli ten zasługuje na zaufanie, bo nikt tak potrzeb ludu i jego nędzy nie zna i nikt z nim nie jest tak zespolony jak kapłan, zwłaszcza że większa część kapłanów wychodzi z łona ludu. W tym duchu przemawiali także: Stopa artysta, Danko kupiec z Osielca, Wójtowicz, Pająk z Jordanowa i wielu innych.

Po tych przemówieniach przyjęto kandydaturę ks. Andrzeja Szpondra, wśród ogólnego zapału jednogłośnie i postanowiono ją z całą siłą popierać. Wyrażono tylko ogólny żal, że kandydata na tem zgromadzeniu nie było.

OSTATNIA POCZTA.

Warszawa 22 lutego (w południe). Zmarł tu Józef Waśniewski jeden z młodszych i wybitnych literatów. (Z utworów jego największą popularnością cieszyły się zebrane w osobne tomiki p. t. „Bajki" i „Zygzaki" nowele. Zmarły był jednym z nielicznych u nas znawców młodszej literatury skandynawskiej i był nawet korespondentem pism norwegskich. Jako dziennikarz pracował stale w redakcji *Przeglądu tygodniowego*, którego był jednym z filarów *Przyp. Red.*).

Petersburg 22 lutego (w południe). Przybył tu gubernator warszawski Andrejew.

Wojna na Wschodzie.

Berlin 22 lutego (w południe). Korespondent *Berliner Tageblatt*'u donosi, iż jeden z tureckich dyplomatów oświadczył mu w ciągu interwiewu, że to Rosja pracuje nad ruiną turecką wyzyskując każdy błąd polityczny sułtana, cierpiącego co najmniej na chorobliwe przeczulenie i opierającego się bezwzględnie wszelkim reformom. Wypadkami kreteńskiemi kieruje niewątpliwie rosyjska ręka. Starania ambasadorów nad projektem reform są bezowocne. Sułtan nigdy nie przystanie na wprowadzenie odpowiedzialnego ministerstwa, któreby jedynie Turcję zbawić mogło.

Konstantynopol 22 lutego (w południe). Brakujące konie przy artylerji trzeciego korpusu uzupełnione będą materjałem z pierwszego i drugiego korpusu. Konie i inne materjały wojskowe wysłane zostaną do Salonik nową koleją, która obecnie oddaje wielkie usługi. Mobilizacja trzeciego korpusu czyni postępy. Mobilizacja 14 dywizji redyfów odłożoną została nas po święcie Bajramu.

Konstantynopol 22 lutego (w południe). Zarada Niemiec Turcja postanowiła obsadzić wojskiem Tessalię.

Petersburg 22 lutego (w południe). Dzienniki petersburskie donoszą, że wobec ostatnich wypadków na Wschodzie, flota czarnomorska rosyjska jest zupełnie gotowa do walki i na pierwszy rozkaz może wypłynąć z portu sewastopolskiego na morze. Znajdująca się obecnie w porcie flota rosyjska, złożona z pancerników i innych statków, stoi pod flagą wiceadmirała Kopytowa, głównego dowódcy floty czarnomorskiej; załoga jej jest w komplecie, uzbrojenie również. Prócz osób należących do składu floty czarnomorskiej, w Sewastopolu znajduje się wiele innych marynarzy.

Korfu 22 lutego (w południe). Dziesiąty pułk grecki wyruszył w sobotę popołudniu do Arta.

Ateny 22 lutego (w południe) Grecki następca tronu przesłał pułkowi swemu gratulacje z powodu zdobycia fortu Vukolies.

Ateny 22 lutego (w południe). *Asty* utrzymuje, że może podać prawdziwą treść oświadczeń, poczynionych rzekomo przez króla wobec jeduego z reprezentatów obcych mocarstw. Król miał powiedzieć, że starał się zwrócić uwagę Europy na Kretę. Utworzono jednak tylko mieszaną żandarmerję i zaprowadzono reformy, które wywołały ostatni konflikt. „Moja cierpliwość — miał mówić król — jest wyczerpana. Postanowiłem anektować Kretę, ponieważ kraj duszą i ciałem należy do Grecji.

Decyzja ta spowoduje zapewne zarządzenia przeciw mnie środków przymusowych; ale po mojej stronie staną wszyscy przyjaciele helenizmu. Wydałem rozkaz, aby moje wojska okupowały wyspę, której administracja będzie wkrótce zorganizowaną. Możesz pan te oświadczenia udzielić do wiadomości swoim kolegom“.

Ateny 22 lutego (w południe). Król miał przed olbrzymim tłumem ludności z balkonu pałacowego mowę, w której podnosił, że spełnia tylko polecenie całego ludu helleńskiego, dziękował za wyrażone życzenia i wzniósł okrzyk na cześć Hellenów. Mowę przyjęła ludność z entuzjazmem.

Ateny 22 lutego (w południe). Zmobilizowano już brygady redyfów w Angora. Dziś mają tam wziąść na statki wojska przeznaczone do Dedagacz.

Ateny 22 lutego (w południe). Komendant angielskiego statku udał się do pułkownika Vassosa i uwiadomił go, że zjednoczone floty postanowiły zaatakować greckie wojsko, gdyby wojsko to usiłowało dalej się posunąć.

Kanea 22 lutego (w południe). Mahometanie rozdrażnieni wiadomością o rzezi w Sitia, uczynili wycieczkę z Retymna i uderzyli na powstańców. Walka trwała przez d. 20 b. m. Pułkownik Vassos proklamował okupację Krety przez Grecję.

Kanea 22 lutego (w południe). W okolicy Kanei od rana słychać było strzały ręcznej broni; wreszcie ujrzano z miasta **grecką chorągiew. Po południu postanowili komendanci europejskich okrętów wspólne ostrzeliwanie greckiego obozu. Wszystkie zebrane tu europejskie statki wysłały czterdzieści strzałów armatnich. Pierwszy wystrzelił okręt angielski. Niemieckie okręty strzelały melinitem. Po zaprzestaniu ognia widziano znowu grecką chorągiew zatkniętą na szczycie greckiego obozu.**

Kanea 22 lutego (w południe). **Anglja zdemontowała maszyny pochwyconego przez się parowca greckiego.**

Odeszły stąd oddziały nizamów na pomoc Muzułmanom.

Londyn 22 lutego (w południe). Depesza, nadesłana przez angielskiego konsula z Kanei, donosi, że załoga portu Vukolies stawiła rozpaczliwy opór atakowi greckiego wojska. Załoga uczyniła wycieczkę i odrzuciła nieprzyjaciela o trzy do czterech mil; w końcu jednak musiała uledz przeważającym siłom. Tylko 18 żołnierzom tureckim powiodło się przedrzeć do przednich straży tureckich pod Kaneą. Zagrożoną była także przez wojska greckie załoga w Agia; udało jej się jednak bez strat cofnąć.

Wiedeń 23 lutego (rano). *N. Wiener Tagblatt* interwiewował wielkiego wezyra Risata-baszę. Wezyr nie wierzy w wojnę. Turcja, zdaniem jego, będzie starała się utrzymać pokój, jak długo się da. Rząd turecki niczego nie wie o trzymanych w tajemnicy naradach ambasadorów. Tenże sam sprawozdawca rzeczonego dziennika rozmawiał następnie z sekretarzem jeneralnym w ministerstwie spraw zagranicznych, Noury-beyem. Ten powiedział, że przyszłe rozwikłanie sprawy zależy jedynie od akcji mocarstw — nie zaś od Turcji.

Budapeszt 23 lutego (rano). *Pester Lloyd* donosi z „dobrego źródła“, że Rosja oświadczyła swoją zupełną zgodność z niemieckim projektem blokady. Stoi ona także na tem stanowisku, iż Kreta nie powinna być przyłączona do Grecji.

Berlin 23 lutego (rano). W parlamencie odbyła się wczoraj rozprawa nad sprawą kreteńską. Sekretarz stanu bar. Marschall odpowiedział na interpelację, że nie może w obecnym stanie rzeczy udzielić żadnych objaśnień. Głównem zadaniem jest utrzymanie europejskiego pokoju. Niemcy są państwem najmniej interesowanem w sprawie wschodniej i dlatego są najbardziej skłonne do rozwinięcia dyplomatycznej działalności dla dobra europejskiego pokoju. Niemcy stoją na stanowisku, że całość Turcji musi być utrzymana. Kilku mowców oświadczyło następnie swą zgodność z zapatrywaniami rządu.

Berlin 23 lutego (rano). Cesarzowa wyjechała do Hubertusstock w odwiedziny do bawiącego tam z powodu polowań cesarza. Rozeszła się pogłoska, że cesarz nagle zachorował.

Bal dworski odłożono o dwa dni.

Konstantynopol 23 lutego (rano). Narady ambasadorów zostały wczoraj zakończone. Elaboraty odeszły do gabinetów europejskich, nie zawierają one wszelako żadnych wniosków co do ewentualnych środków przymusowych.

Konstantynopol 23 lutego (rano). Rozeszła się tu pogłoska, że Mahometanie zamieszkali na Krecie oświadczyli się za uznaniem rządu greckiego. Głębokie wrażenie zrobiła również w Ildiz Kiosku depesza tureckiego posła w Atenach Assim Beya. Donosi ona, że Mahometanie zamieszkali w Greckiej Tesalii wysłali telegraficznie jednomyślną rezolucję do Turków kreteńskich, w której wzywają ich aby się z całem zaufaniem poddali panowaniu greckiemu, dającemu im w każdym razie większą niż rządy Kalifa gwarancję sprawiedliwości i wolności. Wezwanie to kończy się następującymi słowy: „Używamy zupełnego równouprawnienia z greckimi Chrześcijanami. Zajmujemy wszelkie stanowiska urzędowe i czujemy się pod rządem greckim szczęśliwymi i zadowolonymi“.

Paryż 23 lutego (rano). W Izbie deputowanych wnieśli Cochin i Millerand interpelację z powodu zajść na Krecie. Minister Hanotaux odpowiedział, że Europa bezwarunkowo pragnie pokoju. Żądania te są również miarodajnemi dla polityki Francji. Mocarstwa zgodziły się na to, że Kreta nie powroci pod żadnym warunkiem pod panowanie tureckie.. „Pan Millerand“ — mowił Hanotaux — „chciałby, aby sułtana, winnego rzezi i mordów, pochwycono w jego własnem mieszkaniu. Był to również projekt jednego z mocarstw, ale Europa nie przystała na to“.

Paryż 23 lutego (rano). Ajencja Havasa donosi, że postanowienie strzelania do Greków zapadło na zebraniu wszystkich europejskich komendantów, skoro ci wahali się poddać wezwaniom ich do zaniechania dalszego pochodu. Rozpoczęły okręty angielski, niemiecki, austro węgierski i rosyjski; **francuski i włoski nie strzelały, rzekomo z powodu spóźnienia.**

Rzym 23 lutego (rano). Trzy mocarstwa ofiarowały Grecji poufnie swe usługi, jeżeli ona zgodzić się zechce na zaniechanie dalszych kroków wojennych na Krecie i zaniecha agitacji w Macedonji.

Ateny 23 lutego (rano). Do Kanei przybyło dla wzmocnienia eskadry międzynarodowej dziewięć nowych okrętów rosyjskich i francuskich. Dziś przybędą również okręty austrjackie.

Ateny 23 lutego (rano). Okręty bombardujące wczoraj Kaneę strzelały początkowo, jak dowiedziono, ślepemi ładunkami. Żandarmerja kreteńska tworzy się w dalszym ciągu.

Ateny 23 lutego (rano). Bombardowanie Kanei wywołało tu ogólne przerażenie. Między rannymi znajduje się podobno 18 chrześcijan, w liczbie tej trzy mniszki. Minister spraw zagranicznych, Skuzes protestował wobec przedstawicieli mocarstw przeciw bombardowaniu Kanei.

Ateny 23 lutego (rano). Wyładowaniu prowiantów na Krecie przeszkodzono wskutek przedstawień komendantów okrętów obcych u ich mocarstw.

Ateny 23 lutego (rano). Nad granicą tesalską przyszło do starcia między bandami powstańców i redyfami.

Kanea 23 lutego (rano). Biuro Reutera donosi, że atak okrętów mocarstw nastąpił, skoro powstańcy zaatakowali Akrosiri i turecki garnizon w Haleppie. Bombardowanie trwało 25 minut. Powstańcy ratowali się ucieczką.

Londyn 23 lutego (rano). *Daily News* donoszą z Kanei: „W niedzielę popoł. około godz. 5 dano sygnał trzem okrętom angielskim, jednemu włoskiemu, jednemu rosyjskiemu i jednemu niemieckiemu, by rozpoczęły ogień do pozycji Kreteńczyków. Razem wystrzelono 70 razy, stanowisko przez Kreteńczyków zajęte zburzono i niebawem też zdjęto tam chorągiew. Po 10 minutach powstrzymano ogień, poczem chorągiew napowrót zatknięto“.

Gospodarstwo i handel.

Lwów d. 20 lutego.

Pszenica 7·80 do 7·95, żyto 5·70 do 5·85, jęczmień browarny 6·— do 6·50, jęczmień pastewny 4·70 do 5·—, owies 5·60 do 6·—, rzepak 11·50 do 11·57, groch 5· do 8·—, wyka 4.25 do 4·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·25 do 4·75, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 35·— do 45·— szwedzka 35.— do 50·—, biała 40·— do 75·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·10, nowa 5·— do 5·25, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 12·07½ do 12·12½, loco Ołomuniec 11·15 do 11·25—, loco Berno-Wiedeń 11·40— do 11·50—·—. na marzec loco Aussig 12.10 do 12·15 cukier w kostkach prima 34·25 do 34·50, secunda 34·— do 34·25 Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 15·60 do 15·80 Nafta kaukazka transito Trjest 5·— do 5·20, galicyjska przeżroczysta 19·50 do 20·—.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święto po 10 ct. od osoby.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godziny 9—1-szej i od 3—6-tej popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych. Wstęp do zbiorów od godz. 10— bezpłatny,

---

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 33 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4·55 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 28 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; godz. 7 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczó. pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)



C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 100 95 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1 października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·05 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima;*** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. ***do Lwowa,*** ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·03 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima.*** — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. ***do Rzeszowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza. — 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. ***do Suchy,*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa przez Zwierzyniec. 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic. — 7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Karkowa, 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.15 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 ran. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. ***z Suchy,*** ma połączen. w Kalwaryi z Wadowic. a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 op Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa. — 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma poł. w Przemyślu do N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podg. Płasz. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchej, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza. — 8.53 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwar i, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zinslera.

MARKA OCHRONNA

Uprzejmie proszę żądać tylko prawdziwego kuracyjnego Cognacu francuskiego pod marką ochronną **Amazonka na koniu** firmy **Couriere & Comp.**, założonej w r. 1850 **spadkobierca G. Kondratowicz w Cognacu.** Je… polska firma we Francji, reprezentowana na wystawie lwowskiej we własnym pawilonie „Butelka“ i odznaczona **medalem złotym**, … wielkie zapasy kuracyjnych prawdziwych **Francuskich Cognaców**, a szczególniej dotychczas nieprzewyższonego w dobroci **Cognacu ministerjalnego**, który nabywać można we Lwowie, Krakowie, oraz we wszystkich renomowanych handlach, cukier… i aptekach na prowincji. Z poważaniem **Aug. Charzewski** jen. zastępca ze stałą siedzibą w Krakowie, Basztowa 27.

Wyszedł z druku:

Marie-Valse

pour Piano

par le Comte Thadée Łubieński

388 **Cena 1 złr. w. a.**

Nadsyłający tę kwotę **do Księgarni Katolickiej**

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

otrzymają walca odwrotną pocztą i franco.

Tysiąckrotnie

przez W. W. Ziemian za najlepsze uznane

NASIONA polne i ogrodowe

NAWOZY sztuczne

do nabycia 528 2 0

w krajowym Domu Rolniczo-produkcyjnym

Ernesta Bahlsena w Krakowie

Biuro i skład ulica Karmelicka Nr. 21-23.
Skład komisowy: Lwów, Krasickich 12.

Firma kontrolna w związku ze stacją roln. w Dublanach i Wiedniu.

Dowodem wartości moich specjalnych hodowli jest eksport tychże właśnie do tych krajów, z których przedtem Galicja je pobierała.

Wszelkie gwarancje. — Kilkodziesięcioletnia reputacja.

Cenniki i wskazówki uprawy darmo i opłatnie.

Hodowla Nasion

ROLNICZO-GOSPODARCZYCH

jako np.: Konicze, Trawy, Buraki pastewne, Łubiny, Nasiona warzywne i t. p. poleca

Zarząd Obszaru Borowna poczta Bochnia.

Co do czystości i siły **kiełkowania** są nasiona zbadane w Krajowej stacji Botaniczno-rolniczej w Dublanach. Na żądanie przesyła się Cennik franco. 262 4 5

Śmierć myszom.



Śmierć szczurom.

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 387 24

Składy w większych aptekach i droguerjach.

L. Pietroń

FRYZJER MĘZKI I DAMSKI

W KRAKOWIE

przy ulicy Karmelickiej Nr. 5,

poleca się Sz. P. T. Publiczności,

oznajmiając, że prócz fryzur męzkich, wykonuje także według najnowszych wiedeńskich żurnali **czesanie damskie** tak u siebie jak również po prywatnych mieszkaniach. — W abonamencie miesięcznym po najprzystępniejszych cenach. 369 7 0

Zawiadamiam

iż z dniem 1 marca 1897 r., w Krakowie przy ulicy Szewskiej Nr. 9, I-sze piętro

otwieram

„NOWĄ AJENCJĘ STRĘCZENIA“

tak w miejscu jak i na prowincję najlepiej rekomendowanej służby. 528 2 3

Jadwiga Strzałkowska.

Aparat do piwa

na 3 beczki, systemu angielskiego, **tanio do sprzedania.** Adres w Admin. Dziennika. 533 1 3

Kamienica II ptr.

narożna, na dokończeniu, o 40 ubikacjach, z dopłatą 15,000 złr. z 9 % dochodu. — **jest do sprzedania.** Wiadomość przy **ul. Granicznej 109,** II ptr., między 4—5 godz. 442 6 8

Do sprzedania zaraz

PRALNIA

20 lat w Krakowie egzystująca i ciesząca się wielkiem powodzeniem, z powodu wyjazdu. Oferty **ulica Krupnicza Nr. 6 parter,** w pralni. 480 4 0

Rzadka sposobność

Ferdynand Kosiba, krawiec męski

URZĄDZA

w magazynie swoim Rynek główny 23

wysprzedaż

gotowych sukien męskich, cywilnych i urzędniczych dawniejszej i najświeższej mody. 497 3 10

Ceny zadziwiająco niskie.

Droga do zdrowia.



Zabawa i gimnastyka dodaje siły, zręczności, odwagi, stanowczości i ochoty do życia, wzmacnia zdrowie i wolę. Dlatego nie zaniedbujcie tego dobroczynnego, naturalnego środka i ćwiczcie codziennie przez 5, 10 lub 20 minut na otwartem powietrzu lub w pokoju przy otwartych oknach. Przez to unikniecie cierpień, które z niedostatecznego ruchu pochodzą. Kupcy, urzędnicy, nauczyciele, rzemieślnicy, których zajęcie wymaga siedzenia, przedewszystkiem jednak panienki i panie, powinny bezwarunkowo odbywać codziennie ćwiczenia gimnastyczne, zwłaszcza przed śniadaniem i pójściem na spoczynek. Ile chorób przez to zniknęłoby! Praca ręczna w domu, kuchni, albo godzinka spaceru nie wystarcza jeszcze. Wielkie partje muszkułów ramion, piersi, pleców i brzucha są przy tem za mało lub wcale nieczynne. Podczas spaceru tylko muszkuły nóg są w pracy, podczas gdy muszkuły górnej części ciała pozostają bezczynnie. Spacer jest więc ćwiczeniem zbyt jednostronnem. Nie czekaj więc, aż to lub owo cierpienie wystąpi. „Łatwiej jest dziesięciu chorobom zapobiegać, niż jednę wyleczyć“.

Znakomitym instrumentem gimnastycznym jest dra Largiardera aparat do wzmacniania ramion i piersi *(Arm- und Bruststärker)*, fabrykowany przez firmę Hartmann & Kleining w Hohenelbe (w Czechach). Aparat Largiader'a, który pod względem genialności pomysłu nie ma sobie równego, daje się kombinować i stosować do każdego wieku i stopnia siły: jeden i ten sam aparat może być z równym pożytkiem używany przez wszystkich członków rodziny. Aparat Largiader'a jest w wielu zakładach medycznych, wodoleczniczych i sanatorjach w użyciu, ale i w domu osięga się nim zdumiewające rezultaty. I tak ks. Chybicki, proboszcz w Stańszewie (Poznańskie) pisze: „Donoszę Panu uprzejmie, że „Largiader'a“ używam od r. 1892 i takowy działa u mnie bardzo korzystnie zarówno na piersi, jak i na zdrowie całego ciała“. Również polecają go dr Wicherkiewicz (Kraków) i dr Tymowski (Nicea), jako aparat, który w gimnastyce leczniczej oddaje znakomite usługi, działa zapobiegawczo i lecząco tak w chirurgji, jak medycynie wewnętrznej. Radca sanitarny dr Bilfinger pisze: „Largiader'a polecam jako środek domowy przeciw osłabieniu nerwów i muszkułów, podagrze, otyłości, cierpieniom wątroby, zaparciu stolca, hemoroidom i t. p. Mistrz gimnastyki oddychania, radca sanitarny dr Niemeyer mówi, że obok świeżego powietrza i racjonalnej dyety jest „Largiader“ najznakomitszym środkiem ochronnym przeciw suchotom. Niejeden już młodzieniec przez wczesne gimnastykowanie od tej strasznej choroby się ochronił. Ale tysiące ludzi, którzy w kwiecie wieku padli jej ofiarą, mogli byli pozostać przy życiu, gdyby już od dzieciństwa byli swoje płuca należycie pielęgnowali. I teraz jest tysiące młodych ludzi z płaską, wąską piersią, przesiadujących w biurach i warsztatach większą cześć dnia. Dla takich „Largiader“ jest niemal deską zbawienia. Uważamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę rodziców i przełożonych na ten niezawodny aparat zapobiegawczy.



Zapobiegawczo (profilaktycznie) służy on do wzmacniania muszkułów, wyprostowania stosa pacierzowego, rozszerzenia klatki piersiowej, wzrostu pojemności płuc i do wentylacji szczytów płucowych. Ręka w rękę z tem idzie: podnieta czynności serca i cyrkulacji krwi, wzmożona czynność wszystkich organów wydzielniczych, podniecenie wymiany materji i wzmacniające działanie na system nerwowy.

Terapeutycznie znajduje zastosowanie: w katarach szczytów płuc, w wątłej postawie, w t. zw. ptasiej piersi, w nieforemności klatki piersiowej, po zapaleniach płuc i opłucnej, ażeby schorzałe organa na nowo do dawnej czynności przywrócić; w leczeniu nerwowych dolegliwości oddychania oddaje aparat ten także znakomite usługi, ponieważ ćwiczenia z nim łagodzą sciskanie piersi i sprawiają podobną ulgę, jak chodzenie po górach.

Oddaje również znakomite usługi przy konstytucyjnych chorobach nerwowych, a zwłaszcza neurastenji, niedokrewności i upośledzonej sile muszkułów. Nawet przy chorobach oczu, jeżeli takowe pochodzą z zatamowania i niedostatecznego zużywania soków odżywczych, okazał się „Largiader“ jako znakomity środek leczniczy. Wreszcie jestto najprostszy i najniezawodniejszy środek dodający piękności ciału.

	Nr. 15 R.	Nr. 16 R.	Nr. 17 R.	Nr. 18 R.	Nr. 19 R.
Ciężarków po każdej stronie	4 à 250 gramów	6 à 250 gr.	7 à 300 gr.	6 à 500 gr.	8 à 500 gr.
Razem	2 kilo	3 klg.	4 klg.	6 klg.	8 klg.
Cena	4·20 złr.	4·80 złr.	5 28 złr.	6·36 złr.	7·50 złr.

Opis użycia Largiader'a w języku polskim otrzymać można bezpłatnie w Administracji Działu inseratowego „Głosu Narodu“.

Do odebrania

piesek mały buldog, tej maści, pod Nr. 1 Podwalu u Pp. Jerzów… linskich. 1—1

Nowootworzon…

SKŁAD NAF…

na Podgórzu 12 ul. Bator…

sprzedaje **naftę** cesarska… **lonową** po najniższych cen…

Pierwszej litr 18 c…

Drugiej litr. 16 c…

Oprócz tego, **lampy** …we, **mydło, świece** … przedmioty, po cenie bar… miarkowanej. 476 5

Ręcząc za towar wyb… ośmielam się polecić wzg… Szanownej Publiczności.

Wiktorja St…

DOBRA ziemsk…

w Galicji zachodni…

3 mile od stacji kolei przy … 6000 mrg. obszaru, w czem 5800 lasów szpilkowych w … ści zdatnych do cięcia (od 120 lat), reszta młodszych … wostanów według 80 let. … sn gospodarowanych od 5 … lat. Pałac obszerny, 14 mór… ku z ananasarnią, obszerne … szkalne, gospodarcze i prze… we budynki, wielki wodny … o 2-ch 24" gatrach — za… ny czysty dochód roczny … złr., który małym nakład… 30.000 złr. podnieść można — te źródła wód mineralnych … bromych, siarczanych i szcza… lazistej, dotąd niewyzysk… całość w prześlicznej, zd… górskiej okolicy — za c… **300.000 złr.**, z których … hipotece zostać może

1200 mrg folwark w zn… tem położeniu i wyborną … pszenno-rzepaczaną, przy … za Gdowem, z inwentarzem … siewami za 200,000 złr., z k… połowa bankowego ciężar… hypotece zostać może

w Galicji wschod…
6 folwarków:

a) 4000 mórg, w tem roli … 630, reszta 3270 piękn. … lasu. Gorzelnia nowo ur… na na 750 Hl. kontyng… tartak — kamieniołom … pno, — budynki w … stanie, kolej i stacja n… scu;

b) 1300 mrg., w czem 55… 750 lasu;

c) 64 mrg., w czem 35 … knych, tuż przy stacj… miejsce bardzo zdatne … brykę.

Cena z dobrymi inwenta… urządzeniem **360.000** … żary hipoteczne 158.000 z…

Folwark osobn…

1 klm. od stacji kolei, …

800 mrg. obszaru, w czem … mrg. bardzo dobrej gleby w … sokiej kulturze — 120 … łąk, reszta las sosnowy, … gorzelnia, młyn amerykań… dobre budynki.

Cena 135.000 złr., ciężary … 65.000 złr.

…ma Jan Strychar…

KRAKÓW

do sprzedania

2845 -0 10

Młoda osoba, wykwalifikow… **buchalterka**, z kil… tnią praktyką w pierwszorzęd… firmach warszawskich, prze… się ze względów rodzinnyc… Krakowa i **poszukuje** o… wiedniego **zajęcia** począt… **za skromnem wynagrodzeniem** Adres poda Administracja „G… Narodu“. 49… 3

Najprzedniejsze śliwki i powidła bośniackie, wszelkie gatunki serów i marynat, marmolady pomidorowej i owocow…

Porter angielski wystały, również piwo Pilzneńskie, Okocimskie, Bawarskie w butelkach

poleca jak najtaniej handel **EDMUNDA KLIMKA** w Krakowie, Linja A—…

przy handlu pokoje do śniadań, wzorowa kuchnia. 1 18

Właściciel i wydawca: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.